WYGNANIEC

według powieści Arkadego Fiedlera
„Wyspa Robinsona"

• PRZYGODA Z CHMURĄ
• MAGELLANA OKRĄŻENIE ŚWIATA
• PROFESOR STOKROTEK

WYGNANIEC według powieści Arkadego Fiedlera „WYSPA ROBINSONA"
Scenariusz: Tibor Cs. Horváth
Tłumaczenie: Anna Makowska
Rysunki: Imre Sebök

MAGELLANA OKRĄŻENIE ŚWIATA
Scenariusz: Stefan Weinfeld
Rysunki: Zbigniew Kasprzak

PRZYGODA Z CHMURĄ
Scenariusz: Jerzy Niemczuk
Rysunki: Joanna Sedlaczek

PROFESOR STOKROTEK
Scenariusz i rysunki: Janusz Christa

Projekt okładki: Jacek Skrzydlewski

Redaktor serii: Adam Kołodziejczyk
Redaktor: Janusz Florkiewicz
Redaktor techniczny: Ludwik Suski

© Copyright by Krajowa Agencja Wydawnicza 1988

KRAJOWA AGENCJA WYDAWNICZA
RSW „PRASA—KSIĄŻKA—RUCH"
Warszawa 1988
Wydanie I. Nakład 200 000 + 350 egz.
Nr prod. I.1-602/85
Objętość ark. wyd. 3,25, ark. druk. 5
Druk i oprawa:
Białostockie Zakłady Graficzne
Białystok, Al. 1000-lecia Państwa Polskiego 2
zam. druk. 1321/87 U-110

WYGNANIEC

W PIERWSZEJ POŁOWIE XVIII WIEKU OGROMNE OBSZARY WE WSCHODNIEJ CZĘŚCI KONTYNENTU PÓŁNOCNOAMERYKAŃSKIEGO BYŁY KOLONIĄ ANGIELSKĄ. IMIGRANCI Z EUROPY SWOBODNIE ZAJMOWALI ZIEMIĘ NA TYM TERENIE. JEDNYM Z NOWYCH OSADNIKÓW BYŁ JOHN BOBER, KTÓREGO LOS RZUCIŁ Z POLSKI.

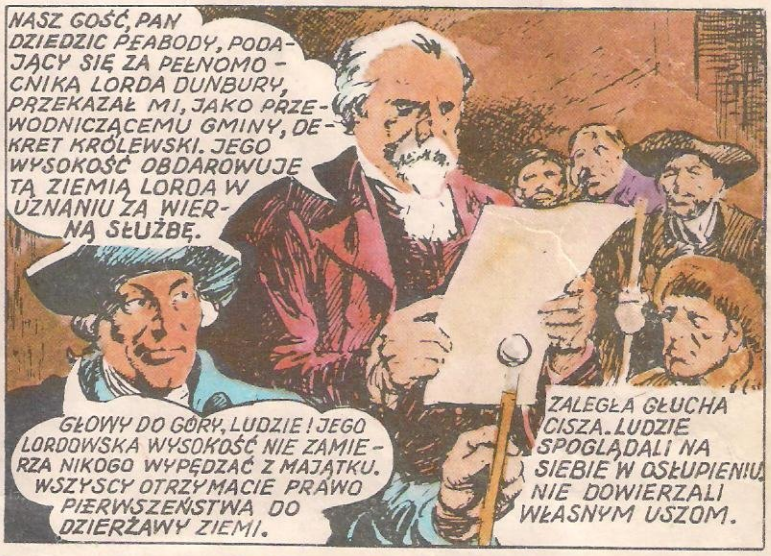

BOBER PRZECISNĄŁ SIĘ PRZEZ TŁUM I JEDNYM SUSEM ZNALAZŁ SIĘ OBOK SĘDZIEGO.
NICZEGO NIE PODPISZEMY! DO LICHA Z LORDEM! MAMY BROŃ, URATUJEMY NASZE DOMY!
DOBRZE MÓWI!

PO PARU DNIACH, KIEDY WYSŁANNIK LORDA POWRÓCIŁ Z DWOMA PLUTONAMI ŻANDARMÓW...
ZABIERAJCIE SIĘ STĄD, BO!...
ANI KROKU DALEJ!

GWAŁTEM?! NIECH SIĘ PAN ZASTANOWI! POLEJE SIĘ TU KREW!
PRZYJMUJĘ NA SIEBIE ODPOWIEDZIALNOŚĆ, PANIE PORUCZNIKU! ZGODNIE Z ROZKAZEM GUBERNATORA JEGO LORDOWSKA MOŚĆ MA ZAJĄĆ MAJĄTEK!

NAPRZÓD!

TRZECIEGO DNIA WOJSKOWY KOMENDANT PROWINCJI ZGŁASZA SIĘ DO RAPORTU U GUBERNATORA.
...PODCZAS STARCIA PADŁO DWÓCH SZEREGOWCÓW, SIEDMIU JEST RANNYCH.
ALEŻ TO... TO BUNT! TRZEBA PRZYWOŁAĆ DO PORZĄDKU TEN PRZYGRANICZNY MOTŁOCH! PROSZĘ NATYCHMIAST WYDAĆ ODPOWIEDNIE DYSPOZYCJE, PANIE PUŁKOWNIKU.

NIE MINĄŁ JESZCZE TYDZIEŃ, A DWIE KOMPANIE PIECHOTY PODESZŁY DO OSADY. PADŁA KOMENDA. ODEZWAŁY SIĘ BĘBNY, PO CZYM KOMPANIE SZTURMEM RUSZYŁY NA ZAIMPROWIZOWANY PRZEDPIERŚCIEŃ.

WŚCIEKŁY OGIEŃ KARABINÓW ZDZIESIĄTKOWAŁ NAPASTNIKÓW.
NIE UTRZYMAMY OSADY PODPALĄ NAS. ZANIM SIĘ ROZWIDNI MUSIMY WYCOFAĆ SIĘ DO DOMU MODLITWY.

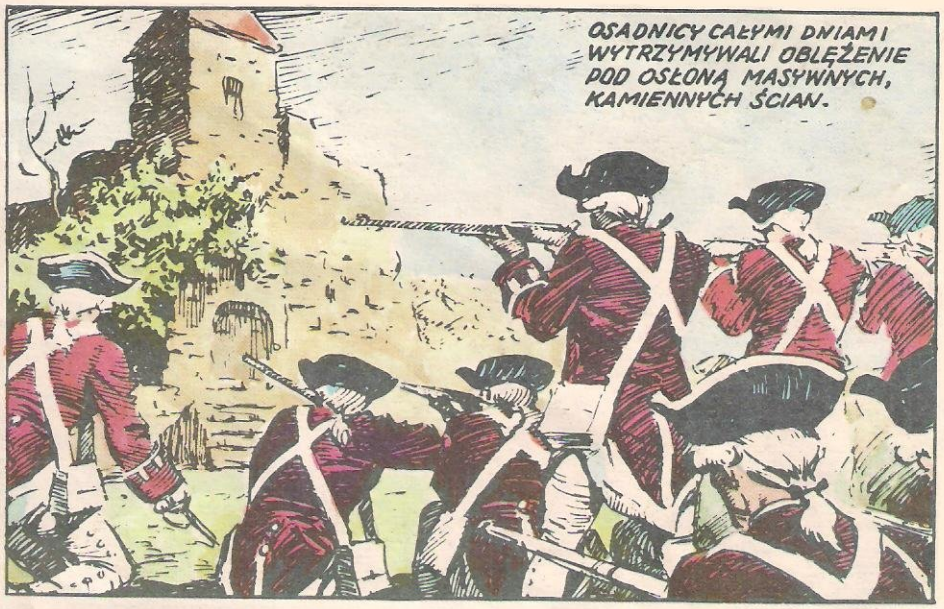
OSADNICY CAŁYMI DNIAMI WYTRZYMYWALI OBLĘŻENIE POD OSŁONĄ MASYWNYCH, KAMIENNYCH ŚCIAN.

OBURZAJĄCE, CO WYCZYNIA TA PRZYGRANICZNA HOŁOTA! MUSIMY PODJĄĆ ENERGICZNIEJSZE ŚRODKI!
ZGADZAM SIĘ Z PANEM.

JEŚLI NIE CHCECIE PODZIELIĆ LOSU SCHWYTANYCH, PODDAJCIE SIĘ!
DRANIE! MYŚLĄ, ŻE NAS PRZESTRASZĄ!

PIĄTEGO DNIA PRZED MUREM ZJAWIA SIĘ PARLAMENTARIUSZ.
CHCECIE ZOBACZYĆ SWOJE ŻONY I DZIECI? ZNALEŹLIŚMY ICH KRYJÓWKĘ W LESIE. JEŚLI NATYCHMIAST NIE ZŁOŻYCIE BRONI, DEPORTUJEMY JE DO EUROPY!

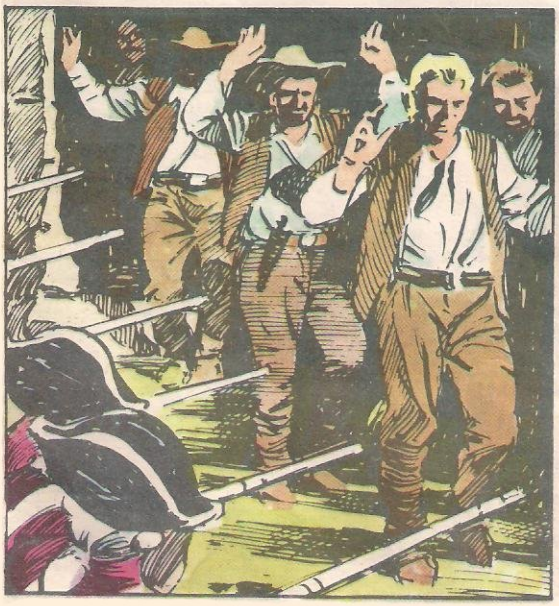

NAJJAŚNIEJSZY PAN, W IMIENIU KRÓLA! SĄD DORAŹNY SKAZAŁ JOHNA BOBERA NA ŚMIERĆ PRZEZ POWIESZENIE. WYROK NA POZOSTAŁYCH ZAPADNIE W SĄDZIE PROWINCJI. DO TEGO CZASU NIE MOŻECIE OPUŚCIĆ OSADY. JOHN BOBER ZOSTANIE STRACONY O TRZECIEJ NAD RANEM.

BĄDŹ SPOKOJNA, CÓREŃKO! JOHN NIE ZASŁUŻYŁ SOBIE NA TO, BYŚMY ZOSTAWILI GO SAMEGO. BĘDZIE ŻYŁ, ZOBACZYSZ! A JUNIOR BROWN I TARWATER...

WYSKOCZYLI JAKBY SPOD ZIEMI. W RĘKU BROWNA ZABŁYSNĄŁ NÓŻ... ŻOŁNIERZ STRZEGĄCY CELI SKAZAŃCÓW ZAWYŁ. TARWATER CHWYCIŁ GO I CICHO UŁOŻYŁ NA ZIEMI.

UDAŁO SIĘ ZŁAPAĆ TYLKO JEDNEGO!
WYSTARCZY DLA NAS DWOJGA! DZIĘKUJĘ CHŁOPCY!
BOBER W MIG DOSIADŁ KONIA. JEGO WYBAWICIELOM UDAŁO SIĘ ZBIEC.

W SAMĄ PORĘ. PRZEDŚMIERTNY KRZYK STRAŻNIKA ZAALARMOWAŁ ŻOŁNIERZY. OKRZYKI, TRZASKI KARABINÓW ROZDARŁY CISZĘ NOCY.

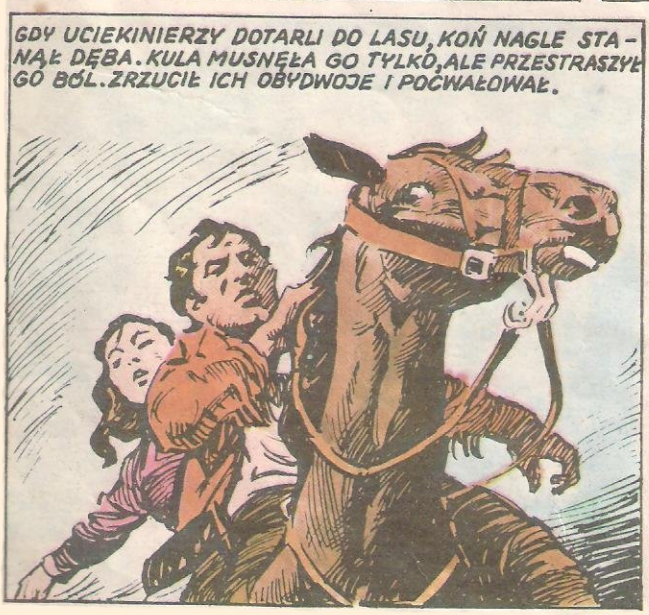
GDY UCIEKINIERZY DOTARLI DO LASU, KOŃ NAGLE STANĄŁ DĘBA. KULA MUSNĘŁA GO TYLKO, ALE PRZESTRASZYŁ GO BÓL. ZRZUCIŁ ICH OBYDWOJE I POCWAŁOWAŁ.

JOHN SPADŁ SZCZĘŚLIWIE, ALE MARY...
TO JUŻ KONIEC... UCIEKAJ, KOCHANY!... NADCHODZĄ!... UCIEKAJ!...

...BIEDACZKA NIE ŻYŁA JUŻ, KIEDY PODESZLI DO NIEJ ŻOŁNIERZE. UKRYŁEM SIĘ W KRZAKACH. NAWET MNIE NIE SZUKALI. BYLI PRZEKONANI, ŻE UCIEKŁEM NA KONIU. PRZEZ WIELE DNI JAK POMYLENIEC KRĄŻYŁEM PO LESIE. WRESZCIE DOTARŁEM TU, DO JAMESTOWN
WELL! DOBRZE, ŻE MI TO WSZYSTKO OPOWIEDZIAŁEŚ. STARY WILLIAM POMOŻE CI. ZROBIĘ Z CIEBIE PRAWDZIWEGO ŻEGLARZA. CHODŹ ZE MNĄ!

„DOBRA NADZIEJA", ZRĘCZNA MAŁA ŁAJBA, CO?

PRZYPROWADZIŁEM NOWEGO CZŁOWIEKA, KAPITANIE!

SPRYTNIE TO ZROBIŁEŚ. ALE NA DRUGI RAZ WAL, ZANIM WEJDZIESZ, BO ROZTRZASKAM CI ŁEB! TEN TYP NIECH UMYJE POKŁAD, A TY WYNOŚ SIĘ DO STU DIABŁÓW!

NIEZŁA TO ŁAJBA, CHOCIAŻ KAPITAN TO DZIKI ZWIERZ. MA DWÓCH INDIAŃSKICH NIEWOLNIKÓW, KATUJE ICH, GDY NIE MA NIC INNEGO DO ROBOTY. Z CHŁOPAKAMI TEŻ SIĘ NIE PATYCZKUJE. ZRESZTĄ NA PIRACKIEJ ŁAJBIE NIE DA SIĘ INACZEJ UTRZYMAĆ PORZĄDKU.
STATEK PIRACKI?

TY STARY DIABLE, SŁYSZYSZ! ODSTAW MNIE Z POWROTEM DO PORTU, BO...
NIE WYGŁUPIAJ SIĘ! JAK TAM WRÓCISZ, POWIESZĄ CIĘ! TU MOŻESZ ZBIĆ MAJĄTEK, JAK BĘDZIESZ TWARDY!

„DOBRA NADZIEJA" JUŻ DZIESIĘĆ DNI KRĄŻYŁA PO MORZU KARAIBSKIM. WRESZCIE TRAFIŁ SIĘ PIERWSZY ŁUP – HISZPAŃSKA BRYGANTYNA MANEWROWAŁA NA PRÓŻNO, ARMATNI OGIEŃ PIRACKIEGO STATKU BEZLITOŚNIE MIOTAŁ PO JEJ POKŁADZIE. KAPITAN MORSKICH RABUSIÓW WYDAŁ JUŻ ROZKAZ ABORDAŻU, GDY...
MAGAZYN PROCHU!
PRZEKLĘTY PECH! TAM ZE ZDOBYCZĄ!
PODCZAS STARCIA BOBER Z PRZERAŻENIEM PRZYGLĄDAŁ SIĘ OKRUCIEŃSTWU PIRATÓW, POTWORNA ŚMIERĆ HISZPAŃSKICH ŻEGLARZY NAPEŁNIŁA GO ODRAZĄ. ALE MUSIAŁ UKRYWAĆ SWOJE UCZUCIA.
KAPITAN JAK ZWYKLE WYŻYWAŁ SWĄ ZŁOŚĆ NA DWÓCH INDIAŃSKICH NIEWOLNIKACH. JEDNEGO Z NICH NAKARMIŁ SOLONYM MIĘSEM I PRZYWIĄZAŁ DO MASZTU. NIESZCZĘŚNIK CAŁY DZIEŃ MĘCZYŁ SIĘ W PEŁNYM SŁOŃCU BEZ KROPLI WODY.
PIJ!
KTO TO?... STRAŻE!
CHŁOPAK ŁAPCZYWIE WYPIJAŁ WODĘ.
NASTĘPNEGO DNIA RANO...
KTÓRY OŚMIELIŁ SIĘ DAĆ WODY TEMU ŚMIERDZĄCEMU INDIANINOWI? NIECH WYSTĄPI, BO... BO NA ŚMIERĆ ZATŁUKĘ TYCH DWÓCH ŁAJDAKÓW, KTÓRZY W NOCY SPALI NA WARCIE!
TO JA!
TY?... TY, NĘDZNY PRZYBŁĘDO
KONIEC ZE MNĄ" – PRZEMKNĘŁO BOBEROWI PRZEZ MYŚL. ZA CHWILĘ POCIEMNIAŁO MU W OCZACH.

MINĘŁO PÓŁTORA DNIA, ZANIM BOBER ODZYSKAŁ PRZYTOMNOŚĆ.
WALNĄŁ CIĘ W GŁOWĘ LUFĄ PISTOLETU. TYLKO DLATEGO NIE POCZĘSTOWAŁ CIĘ KULĄ, BO CHCE CIĘ POWOLI ZAMĘCZYĆ. TO JEGO STARY ZWYCZAJ. NA SZCZĘŚCIE MA NOWY KŁOPOT. ZŁAPALIŚMY POTĘŻNĄ TROPIKALNĄ BURZĘ

DOKĄD, SZALEŃCZE?
SKOŃCZĘ Z NIM! NADARZA SIĘ OKAZJA. MUSZĘ GO WYPRZEDZIĆ!

PO WYJŚCIU Z KAJUTY BOBER DOSTRZEGŁ PRZYWIĄZANEGO DO MASZTU INDIAŃSKIEGO NIEWOLNIKA. JEDNYM RUCHEM PRZECIĄŁ PĘTA. CHŁOPAK ZACHWIAŁ SIĘ, ALE ODZYSKAŁ SIŁY I ZNIKNĄŁ W CIEMNOŚCIACH.

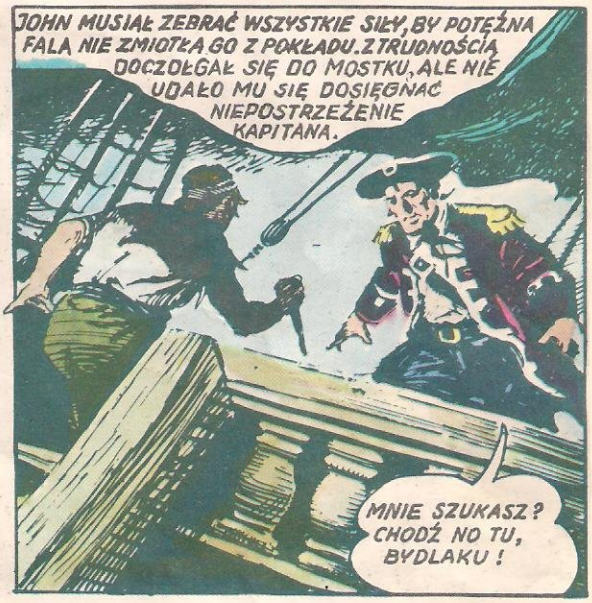
JOHN MUSIAŁ ZEBRAĆ WSZYSTKIE SIŁY, BY POTĘŻNA FALA NIE ZMIOTŁA GO Z POKŁADU. Z TRUDNOŚCIĄ DOCZOŁGAŁ SIĘ DO MOSTKU, ALE NIE UDAŁO MU SIĘ DOSIĘGNĄĆ NIEPOSTRZEŻENIE KAPITANA.
MNIE SZUKASZ? CHODŹ NO TU, BYDLAKU!

BOBERA OŚLEPIŁA NIENAWIŚĆ. BEZ WAHANIA RZUCIŁ SIĘ NA SILNEGO JAK BYK PIRATA. ALBO ZGINIE, ALBO WYKOŃCZY TĘ DZIKĄ BESTIĘ, ZANIM PRZYJDZIE Z POMOCĄ GOTOWA NA WSZYSTKO BANDA.

TONIEMY!
PRZERAŹAJĄCY RYK ZAGŁUSZYŁ ROZSZALAŁY ŻYWIOŁ. SKOŃCZYŁA SIĘ MORDERCZA WALKA. BOBER POCZUŁ NAGLE, ŻE FALA UNOSI GO I RZUCA W ZIEJĄCE PRZEPAŚCIE.

BOBER ODZYSKAŁ PRZYTOMNOŚĆ NA PIASZCZYSTYM BRZEGU. ŚWIECIŁO SŁOŃCE, CIEPŁO PRZYWRÓCIŁO MU NA NOWO SIŁY. PODNIÓSŁ SIĘ I RUSZYŁ PRZED SIEBIE.
NIGDZIE ŻYWEJ DUSZY. MOŻLIWE, ŻE JEST JEDYNYM ZE STATKU POZOSTAŁYM PRZY ŻYCIU. NATKNĄŁ SIĘ TYLKO NA KAPITANA. NIE ŻYŁ, MIAŁ ZMIAŻDŻONE CZOŁO.
WDRAPAŁ SIĘ NA POBLISKIE WZGÓRZE. ZE WSZYSTKICH STRON OTACZAŁO GO MORZE. TYLKO GDZIEŚ W ODDALI NA WIDNOKRĘGU BŁĘKITNIAŁO WĄSKIE PASMO.
CZYŻBY KONTYNENT POŁUDNIOWO-AMERYKAŃSKI? A MOŻE TO TYLKO JAKAŚ WYSPA?
POCZĄTKOWO OGARNĘŁO GO ZWIĄTPIENIE, ALE ZEBRAŁ SIŁY I POSTANOWIŁ PORADZIĆ SOBIE W TYCH NIECODZIENNYCH WARUNKACH. WYSPA BYŁA BEZLUDNA, ALE KRZACZASTE GAJE PEŁNE BYŁY PTACTWA, NIE BRAKOWAŁO TEŻ DROBNEJ ZWIERZYNY.
KURKIEM PISTOLETU SKAŁKOWEGO, ZNALEZIONEGO PRZY BOKU KAPITANA, UDAŁO MU SIĘ ROZNIECIĆ OGIEŃ. W ZNAJDUJĄCYM SIĘ NA WZGÓRZU ZAGŁĘBIENIU SKAŁY PRZYGOTOWAŁ SOBIE POSŁANIE. PRZED WEJŚCIEM DO GROTY USTAWIŁ KLATKI, KTÓRE WKRÓTCE ZAPEŁNIŁY SIĘ SCHWYTANYMI W SIDŁA ZAJĄCAMI.
MINĘŁO PARĘ TYGODNI. PEWNEJ NOCY JAKIEŚ DZIWNE SZMERY WYRWAŁY JOHNA ZE SNU. CZYŻBY DRAPIEŻNIKI PLĄDROWAŁY KLATKI? POCHWYCIŁ ŁUK I WYSKOCZYŁ PRZED GROTĘ... A WIĘC WYSPA NIE JEST BEZLUDNA" – PRZEMKNĘŁO MU PRZEZ MYŚL – TO Z PEWNOŚCIĄ DZICY INDIANIE!",
TA PRZERAŻAJĄCA ŚWIADOMOŚĆ DODAŁA MU SIŁ. JEDEN ZRĘCZNY CIOS I NIEOCZEKIWANY PRZYBYSZ ZNALAZŁ SIĘ NA ZIEMI.
ZANIM POCHYLIŁ SIĘ NAD OFIARĄ, POCZUŁ SILNY BÓL W LEWYM RAMIENIU.

BY UCHRONIĆ SIĘ PRZED NASTĘPNYMI, CELNIEJSZYMI STRZAŁAMI, POCHWYCIŁ LEŻĄCEGO TUBYLCA I WSKOCZYŁ DO GROTY.
SCHWYCIŁEM GO, ALE BYĆ MOŻE - SAM JESTEM UWIĘZIONY!
BOBER ODDYCHAŁ CIĘŻKO. JEGO OFIARA NIE BYŁA MIESZKAŃCEM WYSPY, ALE JEDNYM Z NIEWOLNIKÓW KAPITANA PIRATÓW.
TO JA PRZECIĄŁEM CI PĘTA, KIEDY STATEK TONĄŁ. URATOWAŁEM CIĘ, A TY NASTAJESZ NA MOJE ŻYCIE?
WYBACZ, PANIE, NIE WIEDZIELIŚMY, ŻE TO TY.
TWÓJ BRAT TEŻ UCIEKŁ? JESTEŚ WOLNY, IDŹ I PRZYPROWADŹ GO TUTAJ. NIE OBAWIAJCIE SIĘ MNIE. JESTEM WASZYM PRZYJACIELEM
ARNAK I VAGURA ZNAKOMICIE POSŁUGIWALI SIĘ ŁUKIEM. JOHN NATOMIAST PO MISTRZOWSKU WYKONYWAŁ SIDŁA. TERAZ JUŻ NIE TYLKO CHWYTALI DROBNĄ ZWIERZYNĘ, ALE STAWALI W TWARZ Z DZIKIMI DRAPIEŻNIKAMI.
JESZCZE TYDZIEŃ I TRATWA BĘDZIE GOTOWA. JEŚLI DOPŁYNIEMY DO KONTYNENTU, BĘDZIECIE MOGLI DOSTAĆ SIĘ DO ORINOKO. TAM ZAMIESZKUJE WASZE PLEMIE, CZY TAK?
CHODŹ Z NAMI, PANIE. AVAROWIE PRZYJMĄ CIĘ JAK BRATA.
WSZELKIE WYSIŁKI SPEŁZŁY NA NICZYM. NA PRÓŻNO ZMAGALI SIĘ Z ŻYWIOŁEM, FALA RZUCIŁA PRZECIĄŻONĄ TRATWĘ NA OTWARTY OCEAN.
DOŚĆ! WSZYSTKO NA PRÓŻNO! MUSIMY ZAWRACAĆ!
ŻYLI NA WYSPIE PÓŁ ROKU. KTÓREGOŚ DNIA POJAWIŁ SIĘ NA WIDNOKRĘGU ŻAGLOWIEC. DWAJ INDIANIE PODBIEGLI DO BOBERA.
NIE ZAPALAJ OGNIA, PANIE, BO... BO ZABIJEMY CIĘ! NIE CHCEMY ZNÓW BYĆ NIEWOLNIKAMI BIAŁYCH!
MACIE RACJĘ! A I MNIE NIE PRZYNIOSŁO BY TO NIC DOBREGO. JEŚLI TO ANGLICY, WTRĄCIŁYBY MNIE DO WIĘZIENIA, A JEŚLI HISZPANIE?... JESTEM ANGLIKIEM, MOGLIBY MNIE UZNAĆ ZA WROGA.

ŻAGLOWIEC JEDNAK PODPŁYWAŁ CORAZ BLIŻEJ. I NAGLE UKAZAŁ SIĘ DRUGI. BYŁY NA MILĘ OD SIEBIE, GDY ODEZWAŁY SIĘ DZIAŁA. BRYGANTY JUŻ TOCZYŁY ZE SOBĄ WALKĘ.

BITWA ZOSTAŁA ROZSTRZYGNIĘTA O ZACHODZIE SŁOŃCA. JEDNA Z WALCZĄCYCH STRON STAŁA SIĘ NIEZDOLNA DO WALKI. DRUGI STATEK ODPŁYNĄŁ. Z OSIADŁEGO NA MIELIŹNIE ŻAGLOWA WYPŁYNĘŁY W KIERUNKU WYSPY ŁODZIE. BOBER ZASTANAWIAŁ SIĘ, KIM SĄ NADPŁYWAJĄCY LUDZIE I JAKIE MAJĄ ZAMIARY.

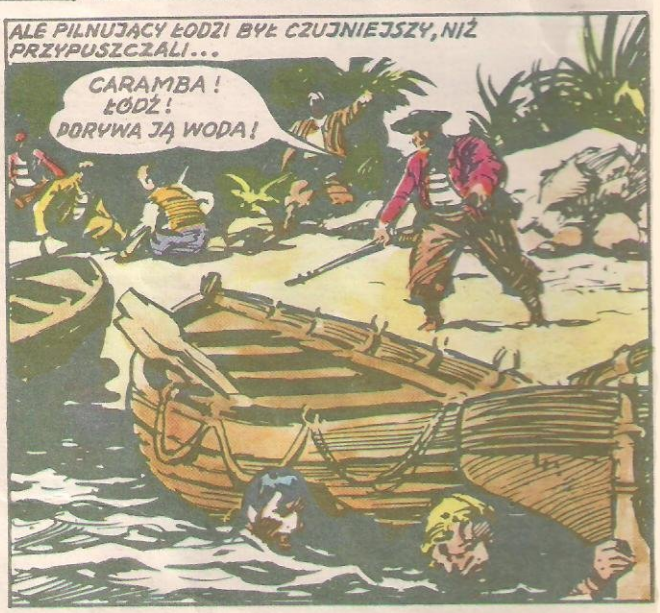

DOCHODZIŁO POŁUDNIE, GDY...
SPÓJRZ PANIE! ŁÓDŹ SIĘ ZBLIŻA! WRACAJĄ TU Z POWROTEM!
SZYBKO NA TRATWĘ, CHŁOPCY! ZANIM DOTRĄ DO BRZEGU, MUSIMY Z ŁUPEM SKRYĆ SIĘ W GĘSTWINIE
SAMI MURZYNI I INDIANIE. WYGLĄDAJĄ NA ZMĘCZONYCH I GŁODNYCH. SPÓJRZCIE NA ICH UBRANIA. NIEWOLNICY NA PLANTACJACH NOSZĄ TAKIE.
WŁAŚNIE! TO ZBIEGLI NIEWOLNICY! SĄ WŚRÓD NICH I AVAROWIE. POZNAJĘ JEDNEGO. NAZYWA SIĘ MANAURI.
WELCOME! BUENOS DIAS! JESTEM WASZYM PRZYJACIELEM!
PRZYBYSZE JEDNAK NIE TAK PRZYJĘLI BOBERA, JAKBY TEGO OCZEKIWAŁ. „BIAŁY CZŁOWIEK!" -W OCZACH PŁONĘŁA IM DZIKA NIENAWIŚĆ.
CO SIĘ GUZDRACIE!? STRYCZEK MU NA SZYJĘ! JUŻ ZAPOMNIELIŚCIE, PTASIE MÓZGI, JAK TE BESTIE W BIAŁEJ SKÓRZE SZARPAŁY NAM PLECY DO MIĘSA!? KAŻDY BIAŁY JEST NASZYM WROGIEM! TEN TEŻ UDAJE PRZYJACIELA! NA DRZEWO Z NIM!
STÓJ, MATEO, NIE POZWOLIMY!
MANAURI WKROCZYŁ W OSTATNIEJ CHWILI. SŁOWA ARNAKA I VAGURY SPRAWIŁY, ŻE STANĄŁ PO STRONIE BOBERA.
LUDZIE PODZIELILI SIĘ NA DWIE GRUPY. JEDNA - STRONNICY MATEO - ROZBIŁA OBÓZ PRZY BRZEGU, DRUGA ZAŚ UZNAŁA BOBERA ZA SPRZYMIERZEŃCA.
SKĄD PRZYBYWACIE?
Z WYSPY MARGARITA. ZROBILIŚMY BUNT I UCIEKLIŚMY. NIE DAŁO SIĘ TEGO DŁUŻEJ ZNIEŚĆ...

WOKÓŁ GROTY ZAKIPIAŁO ŻYCIE. BOBER CIESZYŁ SIĘ NADZIEJĄ, ŻE PO DŁUGIM CZASIE ZNÓW ZACZNĄ SIĘ DLA NIEGO SZCZĘŚLIWE DNI. ALE KTÓREGOŚ DNIA...
HISZPANIE! ZBLIŻAJĄ SIĘ OD WSCHODU Z MARGARITY! DOJRZAŁEM ŁÓDŹ ZE WZGÓRZA! ŚCIGAJĄ NAS!
Z CAŁĄ PEWNOŚCIĄ! ZBLIŻAJĄ SIĘ DO WYSPY DOKŁADNIE W TYM MIEJSCU, GDZIE MATEO OBOZUJE ZE SWYMI LUDŹMI. CO ZROBIMY?

BOBER ROZDAŁ BROŃ. KOMU NIE STARCZYŁO KARABINU, UZBROIŁ SIĘ W ŁUK ALBO DZIDĘ. SZYBKIMI KROKAMI PRZEDZIERALI SIĘ PRZEZ GĄSZCZ.
UPŁYNĄ PRZYNAJMNIEJ DWIE GODZINY, ZANIM DOTRZEMY DO OBOZU MATEO.

TYMCZASEM SZKUNER PLANTATORÓW ZBLIŻAŁ SIĘ DO WYSPY. NA POKŁADZIE WYGASZONO WSZYSTKIE LAMPY.
NO, PROSZĘ! MIAŁEM NOSA, CO, DON MIGUEL? CZUŁEM, ŻE TU UCIEKNĄ!
OGIEŃ PRZY BRZEGU!
MOŻEMY ZAKOTWICZYĆ PÓŁ MILI OD NICH I OTOCZYĆ TEN MOTŁOCH. BĘDZIEMY ICH MIEĆ, ZANIM SIĘ ZORIENTUJĄ.

NAPRZÓD, CABALLEROS! NIE MA LITOŚCI DLA BUNTOWNIKÓW!

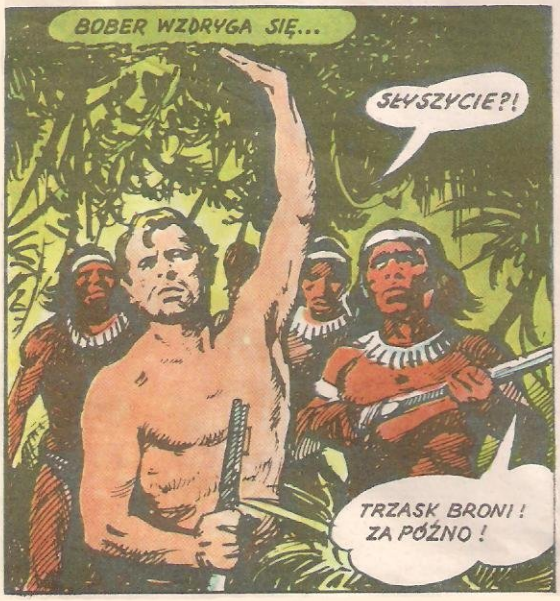
BOBER WZDRYGA SIĘ...
SŁYSZYCIE?!
TRZASK BRONI! ZA PÓŹNO!

HISZPANIE TYMCZASEM ROZPRAWIALI SIĘ ZE SWYMI OFIARAMI.
A GDZIE RESZTA? GADAJ, PSIE, BO!...
NIE!... NIE! POWIEM! ZA LASEM! W OSADZIE BIAŁEGO CZŁOWIEKA!
BIAŁEGO? CARAMBA! NO POMYŚLIMY I O NIM!

Z TRZECH STRON ODEZWAŁY SIĘ WYSTRZAŁY. KULE I GRAD STRZAŁ POSYPAŁY SIĘ NA ZASKOCZONYCH HISZPANÓW.
GĘSTWINA OŻYWIŁA SIĘ. LUDZIE BOBERA Z ZACIEKŁOŚCIĄ UDERZALI NA SWYCH CIEMIĘŻYCIELI.
KRWAWA WALKA ZOSTAŁA ROZSTRZYGNIĘTA PO KILKU MINUTACH
MUSIMY MIEĆ SZKUNER!
ROZLEGŁ SIĘ POTĘŻNY GRZMOT. OŁOWIANE POCISKI ROZDARŁY WODĘ. W ŁODZI PADŁO KILKU WALCZĄCYCH.
ULEWA KARTACZY NIE PRZESTRASZYŁA ICH JEDNAK. A PILNUJĄCY SZKUNERA HISZPANIE NIE ZDĄŻYLI NAWET ZŁAPAĆ ODDECHU.
NASTĘPNEGO DNIA NIEWOLNICY ROZPRAWILI SIĘ Z JEDYNYM, POZOSTAŁYM PRZY ŻYCIU, PLANTATOREM.
PODŁY ZDRAJCA! BIAŁEMU CZŁOWIEKOWI KAŻESZ KLĘKAĆ PRZED TĄ KRWIOŻERCZĄ DZICZĄ?!
„KRWIOŻERCZA DZICZ?". DLACZEGO? CZY TYLKO DLATEGO, ŻE PODNOSZĄ BROŃ PRZECIW SWYM CIEMIĘŻYCIELOM, ŻE PONAD ŻYCIE CENIĄ SOBIE WOLNOŚĆ? JEŚLI STALI SIĘ „KRWIOŻERCZĄ DZICZĄ" TO ZA SPRAWĄ EGOIZMU, OKRUCIEŃSTWA I CHCIWOŚCI BIAŁEGO CZŁOWIEKA!
SZKODA SŁÓW, PANIE! NA MASZT Z NIM! TAKI JEST WYROK!
SZKUNER PODNIÓSŁ KOTWICĘ...
TWOI BRACIA POWĘDRUJĄ DO WSI, GDZIE ŻYJE WASZE PLEMIĘ. JA ZAŚ POWRÓCĘ DO VIRGINII. DALEKO, W GŁĘBI LASÓW, GDZIE NIE ZNAJDĄ MNIE KRÓLEWSCY SZPICLE, WYDRĘ PUSZCZY NOWĄ ZIEMIĘ.

Magellana okrążenie świata (1)

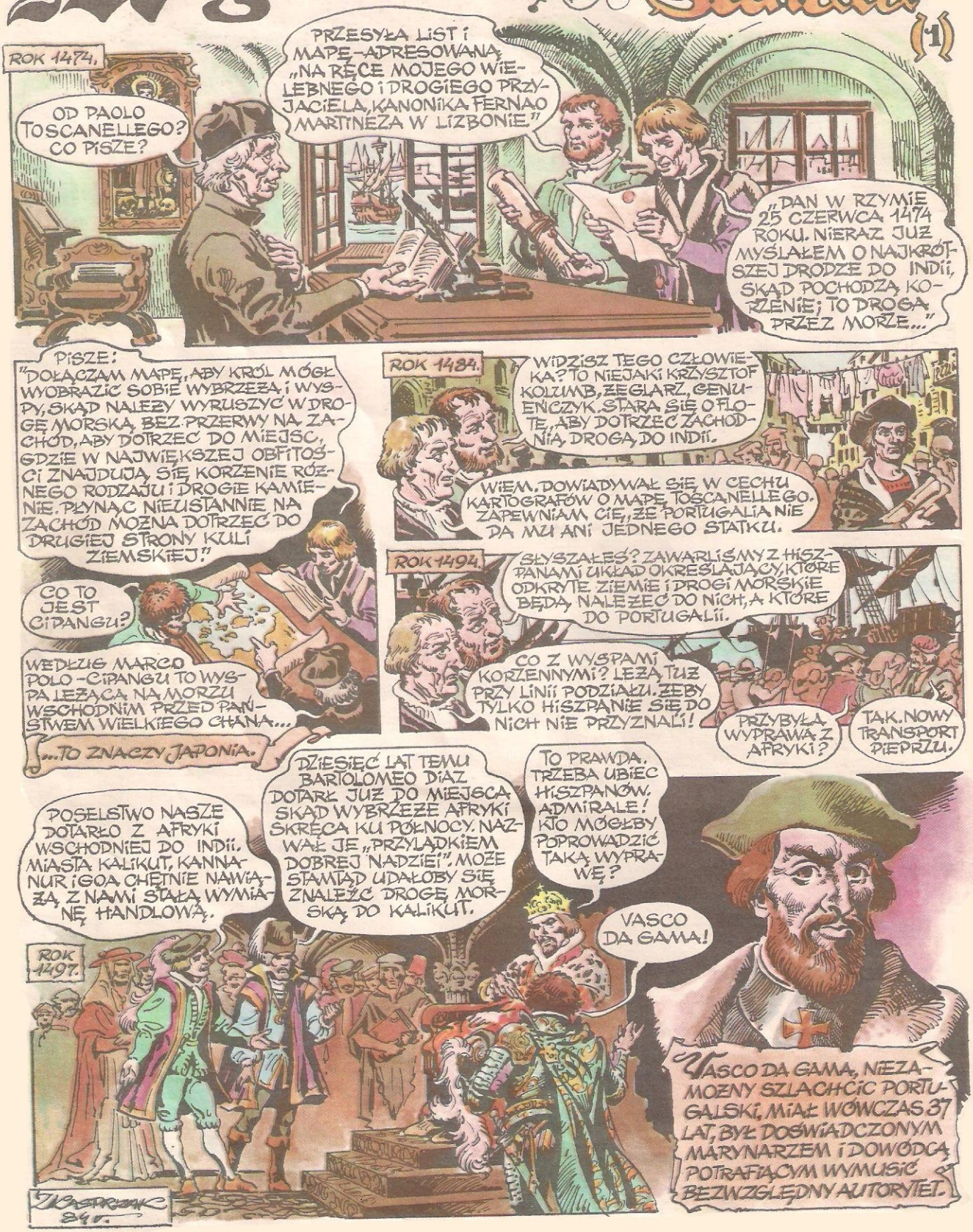

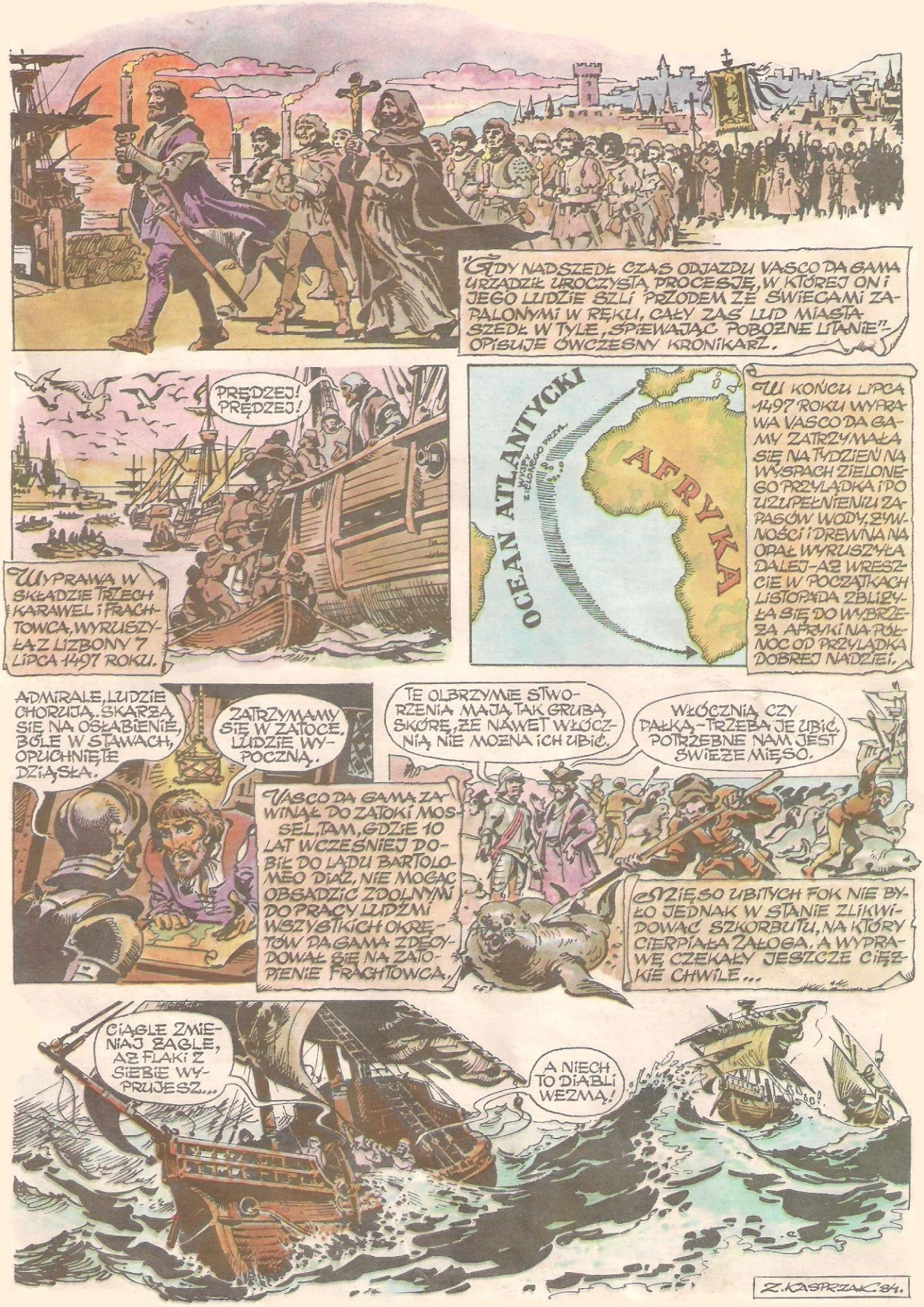
"GDY NADSZEDŁ CZAS ODJAZDU VASCO DA GAMA URZĄDZIŁ UROCZYSTĄ PROCESJĘ, W KTÓREJ ON I JEGO LUDZIE SZLI PRZODEM ZE ŚWIECAMI ZAPALONYMI W RĘKU, CAŁY ZAŚ LUD MIASTA SZEDŁ W TYLE, ŚPIEWAJĄC POBOŻNE LITANIE" - OPISUJE ÓWCZESNY KRONIKARZ.
PRĘDZEJ! PRĘDZEJ!
WYPRAWA W SKŁADZIE TRZECH KARAWEL I FRACHTOWCA, WYRUSZYŁA Z LIZBONY 7 LIPCA 1497 ROKU.
OCEAN ATLANTYCKI
AFRYKA
W KOŃCU LIPCA 1497 ROKU WYPRAWA VASCO DA GAMY ZATRZYMAŁA SIĘ NA TYDZIEŃ NA WYSPACH ZIELONEGO PRZYLĄDKA I PO UZUPEŁNIENIU ZAPASÓW WODY, ŻYWNOŚCI I DREWNA NA OPAŁ WYRUSZYŁA DALEJ - AŻ WRESZCIE W POCZĄTKACH LISTOPADA ZBLIŻYŁA SIĘ DO WYBRZEŻA AFRYKI NA PÓŁNOC OD PRZYLĄDKA DOBREJ NADZIEI.
ADMIRALE, LUDZIE CHORUJĄ. SKARŻĄ SIĘ NA OSŁABIENIE, BÓLE W STAWACH, OPUCHNIĘTE DZIĄSŁA.
ZATRZYMAMY SIĘ W ZATOCE. LUDZIE WYPOCZNĄ.
TE OLBRZYMIE STWORZENIA MAJĄ TAK GRUBĄ SKÓRĘ, ŻE NAWET WŁÓCZNIĄ NIE MOŻNA ICH UBIĆ.
WŁÓCZNIĄ, CZY PAŁKĄ - TRZEBA JE UBIĆ. POTRZEBNE NAM JEST ŚWIEŻE MIĘSO.
VASCO DA GAMA ZAWINĄŁ DO ZATOKI MOSSEL, TAM, GDZIE 10 LAT WCZEŚNIEJ DOBIŁ DO LĄDU BARTOLOMEO DIAZ. NIE MOGĄC OBSADZIĆ ZDOLNYMI DO PRACY LUDŹMI WSZYSTKICH OKRĘTÓW DA GAMA ZDECYDOWAŁ SIĘ NA ZATOPIENIE FRACHTOWCA.
MIĘSO UBITYCH FOK NIE BYŁO JEDNAK W STANIE ZLIKWIDOWAĆ SZKORBUTU, NA KTÓRY CIERPIAŁA ZAŁOGA. A WYPRAWĘ CZEKAŁY JESZCZE CIĘŻKIE CHWILE...
CIĄGLE ZMIENIAJ ŻAGLE, AŻ FLAKI Z SIEBIE WYPRUJESZ...
A NIECH TO DIABLI WEZMĄ!
Z. KASPRZAK '84.

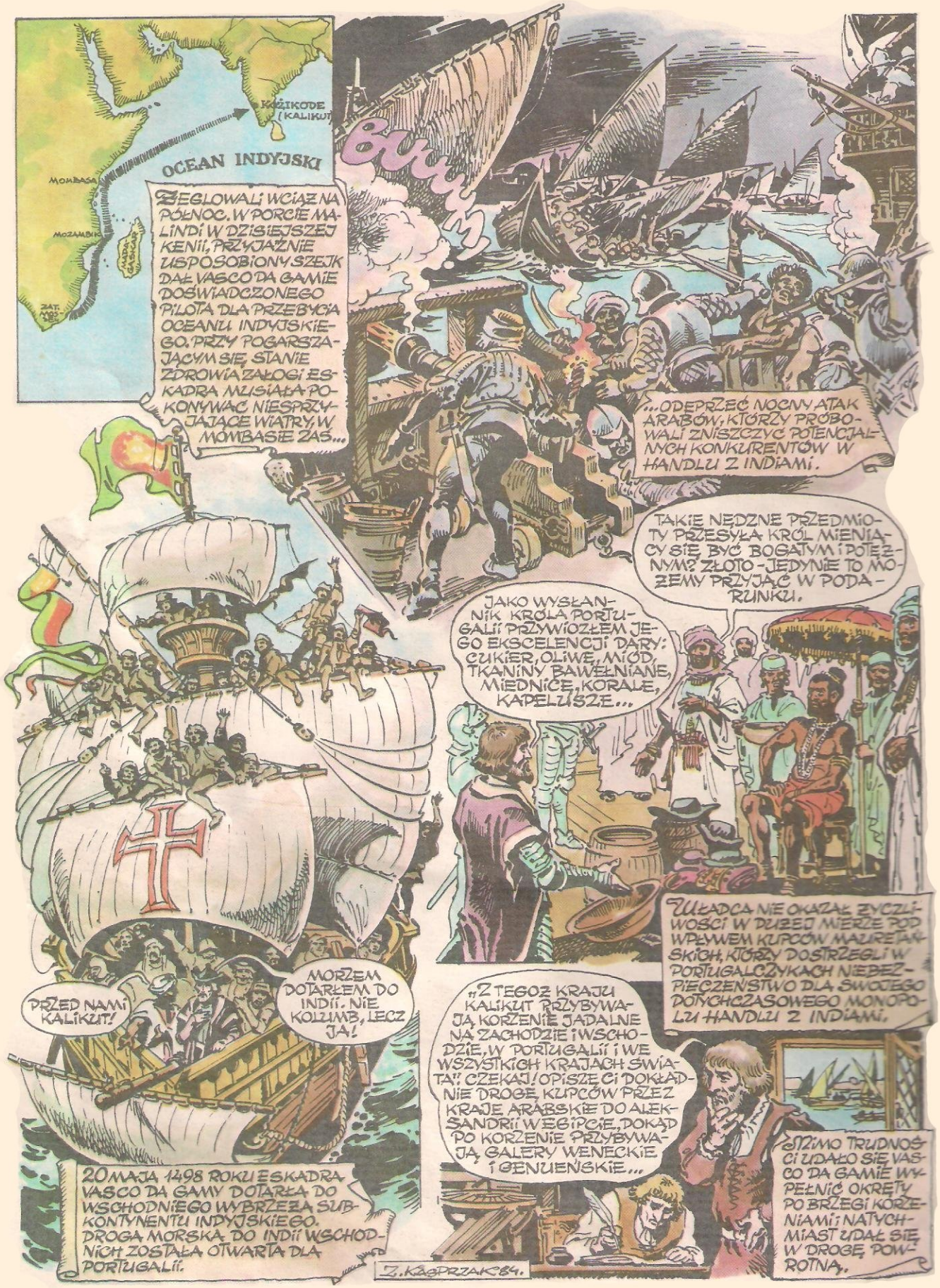
KOŻIKODE (KALIKUT)
OCEAN INDYJSKI
MOMBASA
MOZAMBIK
MADAGASKAR
ŻEGLOWALI WCIĄŻ NA PÓŁNOC. W PORCIE MALINDI W DZISIEJSZEJ KENII, PRZYJAŹNIE USPOSOBIONY SZEJK DAŁ VASCO DA GAMIE DOŚWIADCZONEGO PILOTA DLA PRZEBYCIA OCEANU INDYJSKIEGO. PRZY POGARSZAJĄCYM SIĘ STANIE ZDROWIA ZAŁOGI ESKADRA MUSIAŁA POKONYWAĆ NIESPRZYJAJĄCE WIATRY, W MOMBASIE ZAŚ...
BUM
...ODEPRZEĆ NOCNY ATAK ARABÓW, KTÓRZY PRÓBOWALI ZNISZCZYĆ POTENCJALNYCH KONKURENTÓW W HANDLU Z INDIAMI.
TAKIE NĘDZNE PRZEDMIOTY PRZESYŁA KRÓL MIENIĄCY SIĘ BYĆ BOGATYM I POTĘŻNYM? ZŁOTO - JEDYNIE TO MOŻEMY PRZYJĄĆ W PODARUNKU.
JAKO WYSŁANNIK KRÓLA PORTUGALII PRZYWIOZŁEM JEGO EKSCELENCJI DARY: CUKIER, OLIWĘ, MIÓD, TKANINY BAWEŁNIANE, MIEDNICE, KORALE, KAPELUSZE...
UŁADCA NIE OKAZAŁ ŻYCZLIWOŚCI W DUŻEJ MIERZE POD WPŁYWEM KUPCÓW MAUREJAŃSKICH, KTÓRZY DOSTRZEGLI W PORTUGALCZYKACH NIEBEZPIECZEŃSTWO DLA SWOJEGO DOTYCHCZASOWEGO MONOPOLU HANDLU Z INDIAMI.
PRZED NAMI KALIKUT!
MORZEM DOTARŁEM DO INDII. NIE KOLUMB, LECZ JA!
„Z TEGOŻ KRAJU KALIKUT PRZYBYWAJĄ KORZENIE JADALNE NA ZACHODZIE I WSCHODZIE, W PORTUGALII I WE WSZYSTKICH KRAJACH ŚWIATA!" CZEKAJ! OPISZĘ CI DOKŁADNIE DROGĘ KUPCÓW PRZEZ KRAJE ARABSKIE DO ALEKSANDRII W EGIPCIE, DOKĄD PO KORZENIE PRZYBYWAJĄ GALERY WENECKIE I GENUEŃSKIE...
MIMO TRUDNOŚCI UDAŁO SIĘ VASCO DA GAMIE WYPEŁNIĆ OKRĘTY PO BRZEGI KORZENIAMI I NATYCHMIAST UDAŁ SIĘ W DROGĘ POWROTNĄ.
20 MAJA 1498 ROKU ESKADRA VASCO DA GAMY DOTARŁA DO WSCHODNIEGO WYBRZEŻA SUBKONTYNENTU INDYJSKIEGO. DROGA MORSKA DO INDII WSCHODNICH ZOSTAŁA OTWARTA DLA PORTUGALII.
Z. KŁOPRZAK 84.

NOWI CHORZY! NIE MA JUŻ PRAWIE KTO STAWIAĆ ŻAGLI!
NIE ZDOŁAMY OPŁYNĄĆ PRZYLĄDKA DOBREJ NADZIEI Z USZCZUPLONĄ ZAŁOGĄ. TRZEBA SIĘ BĘDZIE ZDECYDOWAĆ NA KROK OSTATECZNY...
ŻEGNAJ, „RAFAELU"!
17 STYCZNIA 1499 ROKU NA ROZKAZ VASCO DA GAMY PODPALONO KARAWELĘ „RAFAEL". POD WIECZÓR PŁONĄCY OKRĘT POGRĄŻYŁ SIĘ W MORZU.
PODRÓŻ PRZEZ OCEAN INDYJSKI, ZE WZGLĘDU NA ZMIENNE WIATRY, TRWAŁA TRZY MIESIĄCE. SZERZYŁ SIĘ SZKORBUT, WIELU CHOROWAŁO I UMIERAŁO. PO KILKUDNIOWYM WYPOCZYNKU W MALINDI ZNÓW TRZEBA BYŁO WYRUSZYĆ NA POŁUDNIE, ABY OPŁYWAJĄC AFRYKĘ, DOSTAĆ SIĘ NA ATLANTYK.
WRACAJĄ, WRACAJĄ!
JEŚLI WIOZĄ PIEPRZ, JEGO CENA ZNACZNIE SPADNIE.
WIELU KUPCÓW BĘDZIE ZRUJNOWANYCH.
10 LIPCA 1499 ROKU DWA POZOSTAŁE OKRĘTY ESKADRY VASCO DA GAMY ZAWINĘŁY DO LIZBONY. TAK OTO KONIEC XV STULECIA OBFITOWAŁ W ODKRYCIA GEOGRAFICZNE I WYCZYNY ŻEGLARSKIE, ZWIASTUJĄCE NASTĘPNE ODKRYCIA I WIĘKSZE JESZCZE WYCZYNY W POCZĄTKACH NADCHODZĄCEGO WIEKU.
„NADAJE SIĘ RZECZONEMU VASCO DA GAMIE W DZIEDZICZNE LENNO MIASTA SINES I CERCAL..."
WASZA KRÓLEWSKA WYSOKOŚĆ, TYLE ŁASK...
WSTAŃ, ADMIRAŁE OCEANU INDYJSKIEGO!
ZIK ASPRZAK '84.
22 MARCA 1505 ROKU.
JAK SIĘ NAZYWASZ, BOHATERZE?
FERNÃO DE MAGALHÃES.
W ROKU 1505 KRÓL PORTUGALSKI WYSŁAŁ ARMADĘ 22 OKRĘTÓW Z ZAŁOGĄ, LICZĄCĄ PRZESZŁO PÓŁTORA TYSIĄCA LUDZI, ABY ZAJĄĆ WYBRZEŻE WSCHODNIEJ AFRYKI I USADOWIĆ SIĘ NA TRWAŁE NA WYBRZEŻU INDYJSKIM. WŚRÓD UCZESTNIKÓW BYŁ 24-LETNI FERNÃO DE MAGALHÃES, KTÓRY PRZESZEDŁ PÓŹNIEJ DO HISTORII JAKO...
FERDYNAND MAGELLAN

16 MARCA 1506 ROKU.
BAM
BUUM
PORTUGALCZYCY MUSIELI STOCZYĆ PRZY KALIKUT BITWĘ MORSKĄ Z WIELOKROTNIE LICZNIEJSZĄ FLOTĄ MIEJSCOWEGO WŁADCY. CO PRAWDA DZIĘKI PRZEWADZE TECHNICZNEJ WYGRALI, ALE...
ŻYJESZ JESZCZE?
WODY! WODY!
...STRATY PORTUGALCZYKÓW BYŁY ZNACZNE: OSIEMDZIESIĘCIU ZABITYCH I DWUSTU RANNYCH. RANNEGO W TEJ BITWIE MAGELLANA ODESŁANO DO KRAJU RAZEM Z INNYMI.
PÓŁWYSEP INDYJSKI
ZATOKA BENGALSKA
KALIKUT
PRZYL. MALAJSKI
SUMATRA
OCEAN INDYJSKI
PO WYJŚCIU ZE SZPITALA MAGELLAN DOSTAŁ PRZYDZIAŁ DO FLOTY LOPEZA DE SEQUEIRY, KTÓRA MIAŁA ZBADAĆ MOŻLIWOŚĆ ZDOBYCIA DLA PORTUGALII MALAKKI - KLUCZA DO DALEKOWSCHODNIEGO HANDLU KORZENIAMI.
WRZESIEŃ 1509 ROKU.
A WIĘC TO JEST MALAKKA! BOGATY PORT. CZUJĘ, NOSEM ZYSKI!
A JA ZDRADĘ!
NAPADLI NIESPODZIEWANIE...
FERNÃO, DO ŁODZI! TAMTYM JUŻ NIE POMOŻESZ!
ODBIJAJ, ZARAZ WSKOCZĘ!
AAA...
IJUUU!
GIŃ!
RATUN...
W ROKU 1509 PORTUGALCZYCY PONIEŚLI KLĘSKĘ, ALE W DWA LATA PÓŹNIEJ UDAŁO IM SIĘ ZDOBYĆ MALAKKĘ. RÓWNIEŻ I W TEJ WYPRAWIE WZIĄŁ UDZIAŁ MAGELLAN. TYM RAZEM JUŻ JAKO OFICER.

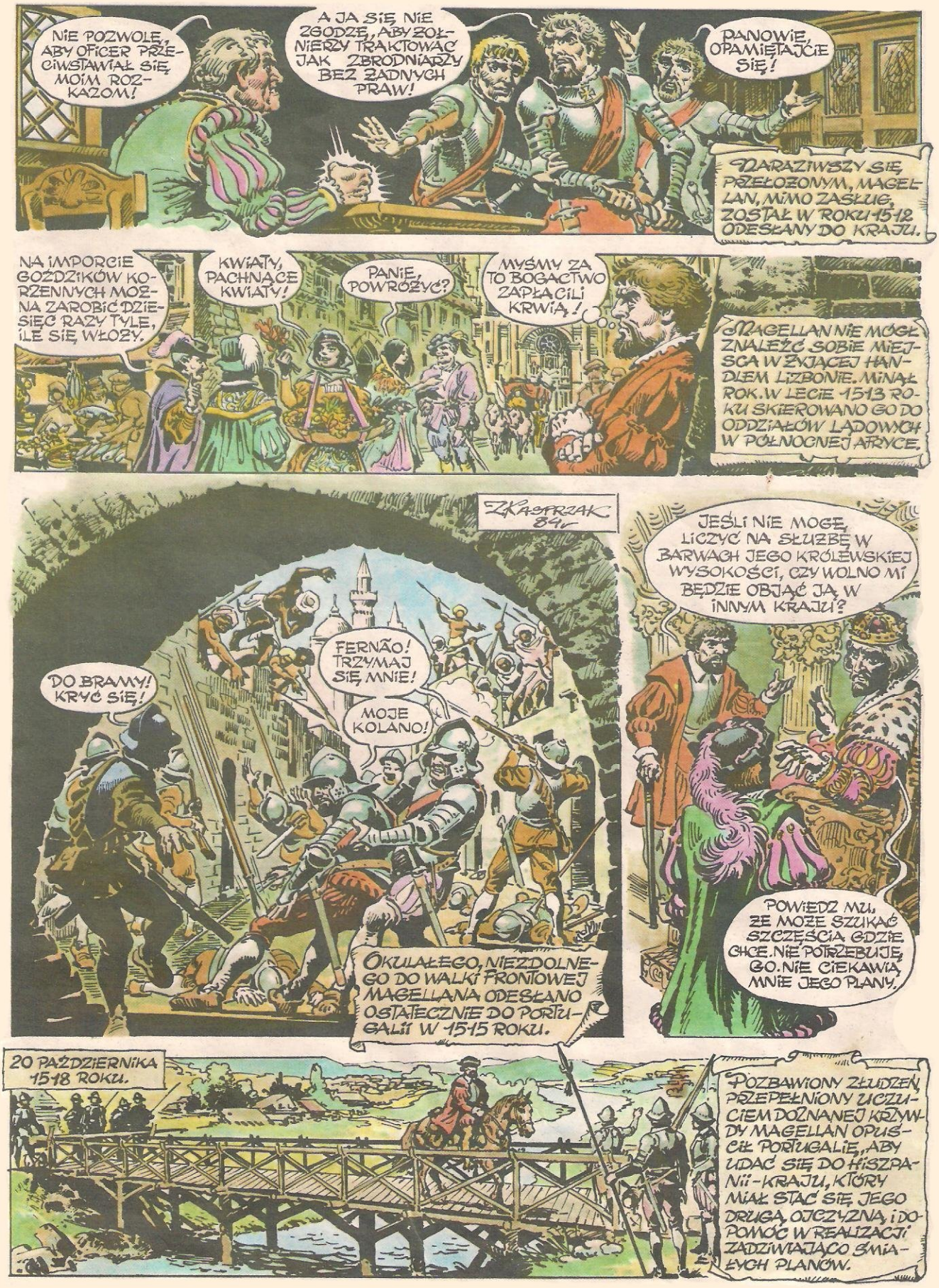
NIE POZWOLĘ, ABY OFICER PRZECIWSTAWIAŁ SIĘ MOIM ROZKAZOM!
A JA SIĘ NIE ZGODZĘ, ABY ŻOŁNIERZY TRAKTOWAĆ JAK ZBRODNIARZY BEZ ŻADNYCH PRAW!
PANOWIE, OPAMIĘTAJCIE SIĘ!
NARAZIWSZY SIĘ PRZEŁOŻONYM, MAGELLAN, MIMO ZASŁUG, ZOSTAŁ W ROKU 1512 ODESŁANY DO KRAJU.
NA IMPORCIE GOŹDZIKÓW KORZENNYCH MOŻNA ZAROBIĆ DZIESIĘĆ RAZY TYLE, ILE SIĘ WŁOŻY.
KWIATY, PACHNĄCE KWIATY!
PANIE, POWRÓŻYĆ?
MYŚMY ZA TO BOGACTWO ZAPŁACILI KRWIĄ!
MAGELLAN NIE MÓGŁ ZNALEŹĆ SOBIE MIEJSCA W ŻYJĄCEJ HANDLEM LIZBONIE. MINAŁ ROK. W LECIE 1513 ROKU SKIEROWANO GO DO ODDZIAŁÓW LĄDOWYCH W PÓŁNOCNEJ AFRYCE.
ZKASPRZAK 84r
DO BRAMY! KRYĆ SIĘ!
FERNÃO! TRZYMAJ SIĘ MNIE!
MOJE KOLANO!
OKULAŁEGO, NIEZDOLNEGO DO WALKI FRONTOWEJ MAGELLANA ODESŁANO OSTATECZNIE DO PORTUGALII W 1515 ROKU.
JEŚLI NIE MOGĘ LICZYĆ NA SŁUŻBĘ W BARWACH JEGO KRÓLEWSKIEJ WYSOKOŚCI, CZY WOLNO MI BĘDZIE OBJĄĆ JĄ W INNYM KRAJU?
POWIEDZ MU, ŻE MOŻE SZUKAĆ SZCZĘŚCIA GDZIE CHCE. NIE POTRZEBUJĘ GO. NIE CIEKAWIĄ MNIE JEGO PLANY.
20 PAŹDZIERNIKA 1518 ROKU.
POZBAWIONY ZŁUDZEŃ, PRZEPEŁNIONY UCZUCIEM DOZNANEJ KRZYWDY MAGELLAN OPUŚCIŁ PORTUGALIĘ, ABY UDAĆ SIĘ DO HISZPANII - KRAJU, KTÓRY MIAŁ STAĆ SIĘ JEGO DRUGĄ OJCZYZNĄ, I DOPOMÓC W REALIZACJI ZADZIWIAJĄCO ŚMIAŁYCH PLANÓW.

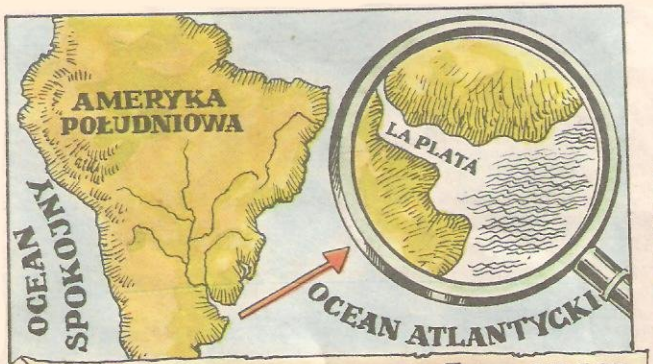

NIEKTÓRZY SĄDZĄ, IŻ MAGELLAN ZETKNĄŁ SIĘ Z RELACJĄ JAKIEGOŚ PORTUGALSKIEGO KAPITANA, KTÓRY DOTARŁSZY DO UJŚCIA LA PLATY (320 KM DŁUGOŚCI, 220 KM SZEROKOŚCI) WZIĄŁ JE ZA CIEŚNINĘ PROWADZĄCĄ DO „INNEGO MORZA". ISTNIENIE TAKIEGO MORZA POTWIERDZIŁ HISZPAN BALBOA, KTÓRY W R. 1513 PRZESZEDŁ Z GRUPĄ TOWARZYSZY PRZEZ PRZESMYK PANAMSKI I ZOBACZYŁ BEZBRZEŻNY OCEAN, CIĄGNĄCY SIĘ KU POŁUDNIOWI. MAGELLAN POWZIĄŁ MYŚL, ABY PRZEZ DOMNIEMANĄ CIEŚNINĘ PRZEPŁYNĄĆ DO MOLUKÓW-WYSP KORZENNYCH, UNIKAJĄC W TEN SPOSÓB DŁUGOTRWAŁEJ PODRÓŻY DOOKOŁA AFRYKI.

PRZYDZIELONE ŻAGLOWCE BYŁY W BARDZO ZŁYM STANIE. CAŁY ROK TRZEBA JE BYŁO PRZYGOTOWYWAĆ DO DROGI.

WŚRÓD WIELU WERBOWANYCH OCHOTNIKÓW BYLI LUDZIE RÓŻNYCH NARODOWOŚCI, WIELU NIEBIESKICH PTAKÓW NIE MAJĄCYCH NIC WSPÓLNEGO Z ŻEGLUGĄ.

JESZCZE PRZED WYPŁYNIĘCIEM Z PORTU MAGELLAN MUSIAŁ POSKROMIĆ NIEZDYSCYPLINOWANYCH KAPITANÓW, KTÓRZY NIE CHCIELI WYKONYWAĆ JEGO ROZKAZÓW.

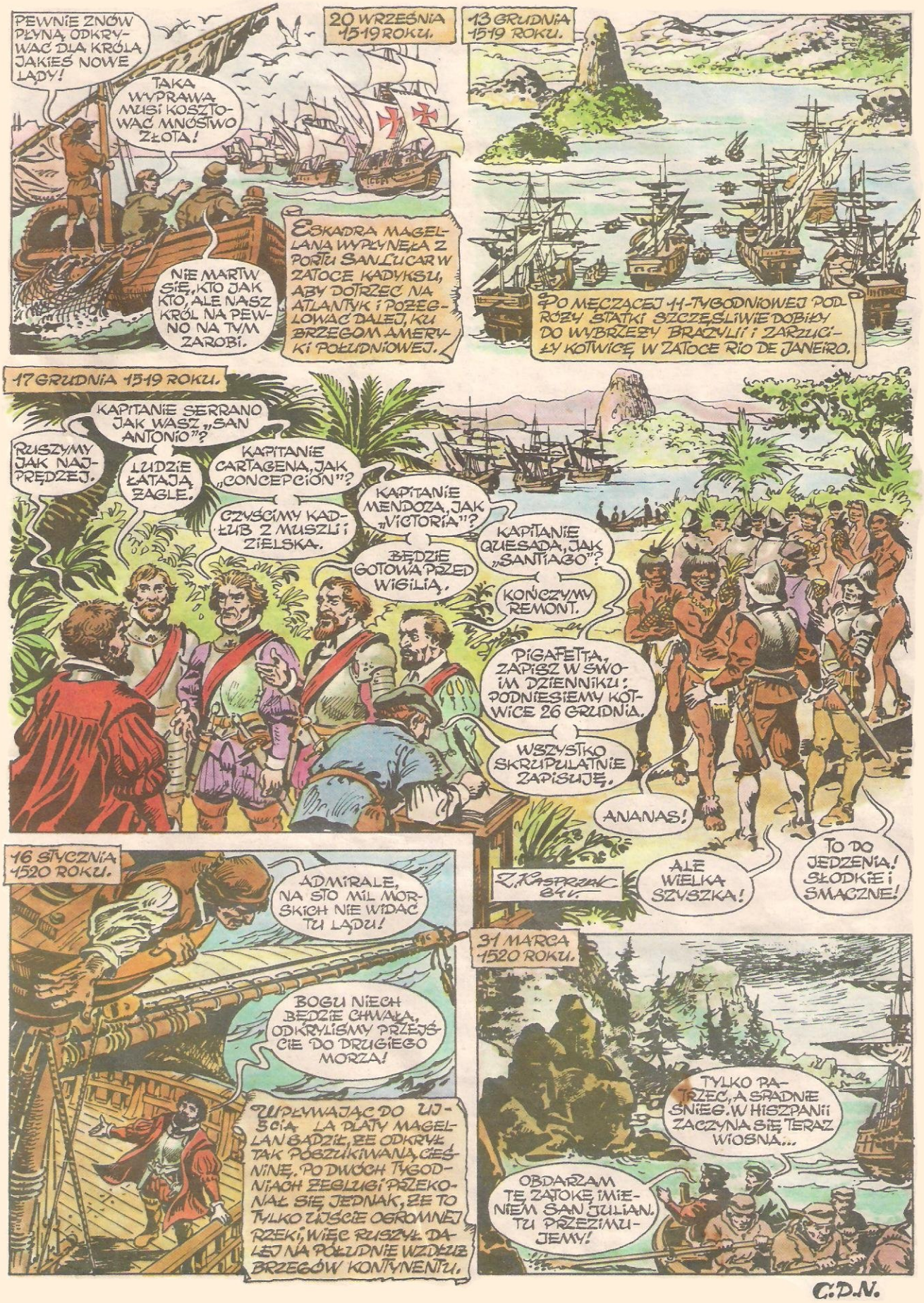
PEWNIE ZNÓW PŁYNĄ ODKRYWAĆ DLA KRÓLA JAKIEŚ NOWE LĄDY!
TAKA WYPRAWA MUSI KOSZTOWAĆ MNÓSTWO ZŁOTA!
NIE MARTW SIĘ, KTO JAK KTO, ALE NASZ KRÓL NA PEWNO NA TYM ZAROBI.
20 WRZEŚNIA 1519 ROKU.
ESKADRA MAGELLANA WYPŁYNĘŁA Z PORTU SAN LUCAR W ZATOCE KADYKSU, ABY DOTRZEĆ NA ATLANTYK I POŻEGLOWAĆ DALEJ, KU BRZEGOM AMERYKI POŁUDNIOWEJ.
13 GRUDNIA 1519 ROKU.
PO MĘCZĄCEJ 11-TYGODNIOWEJ PODRÓŻY STATKI SZCZĘŚLIWIE DOBIŁY DO WYBRZEŻY BRAZYLII I ZARZUCIŁY KOTWICĘ W ZATOCE RIO DE JANEIRO.
17 GRUDNIA 1519 ROKU.
KAPITANIE SERRANO JAK WASZ „SAN ANTONIO"?
RUSZYMY JAK NAJPRĘDZEJ.
LUDZIE ŁATAJĄ ŻAGLE.
KAPITANIE CARTAGENA, JAK „CONCEPCION"?
CZYŚCIMY KADŁUB Z MUSZLI I ZIELSKA.
KAPITANIE MENDOZA, JAK „VICTORIA"?
BĘDZIE GOTOWA PRZED WIGILIĄ.
KAPITANIE QUESADA, JAK „SANTIAGO"?
KOŃCZYMY REMONT.
PIGAFETTA, ZAPISZ W SWOIM DZIENNIKU: PODNIESIEMY KOTWICE 26 GRUDNIA.
WSZYSTKO SKRUPULATNIE ZAPISUJĘ.
ANANAS!
ALE WIELKA SZYSZKA!
TO DO JEDZENIA! SŁODKIE I SMACZNE!
Z. KASPRZYK
16 STYCZNIA 1520 ROKU.
ADMIRALE, NA STO MIL MORSKICH NIE WIDAĆ TU LĄDU!
BOGU NIECH BĘDZIE CHWAŁA, ODKRYLIŚMY PRZEJŚCIE DO DRUGIEGO MORZA!
WPŁYWAJĄC DO UJŚCIA LA PLATY MAGELLAN SĄDZIŁ, ŻE ODKRYŁ TAK POSZUKIWANĄ CIEŚNINĘ. PO DWÓCH TYGODNIACH ŻEGLUGI PRZEKONAŁ SIĘ JEDNAK, ŻE TO TYLKO UJŚCIE OGROMNEJ RZEKI, WIĘC RUSZYŁ DALEJ NA POŁUDNIE WZDŁUŻ BRZEGÓW KONTYNENTU.
31 MARCA 1520 ROKU.
TYLKO PATRZEĆ, A SPADNIE ŚNIEG. W HISZPANII ZACZYNA SIĘ TERAZ WIOSNA...
OBDARZAM TĘ ZATOKĘ IMIENIEM SAN JULIAN. TU PRZEZIMUJEMY!

C.D.N.

Magellana okrążenie świata (2)

JESZCZE TEJ SAMEJ NOCY ZOSTAŁA Z ZASKOCZENIA ZDOBYTA „VICTORIA", PRZY CZYM ZGINĄŁ KAPITAN MENDOZA.

MAGELLANOWI DOPISAŁO SZCZĘŚCIE. „SAN ANTONIO" ZERWAŁ SIĘ Z KOTWICY I POPCHNIĘTY WIATREM ZDERZYŁ SIĘ Z OKRĘTEM GŁÓWNEGO DOWÓDCY. ZAŁOGA „SAN ANTONIA" NIE STAWIAŁA OPORU, PRZECHODZĄC NA STRONĘ ADMIRAŁA. CARTAGENA ZAŚ, NIE WIDZĄC INNEGO WYJŚCIA, PODDAŁ „CONCEPCIÓN".

24 MAJA 1520 ROKU.
BĘDZIE ZAMIEĆ! CHYBA TRZEBA PRZERWAĆ PRACĘ.
MAJĄ PRACOWAĆ BEZ WZGLĘDU NA POGODĘ. A WY, KAPITANIE SERRANO, POPŁYNIECIE NA REKONESANS.

17 CZERWCA 1520 ROKU.
„SANTIAGO" ROZBIŁ SIĘ O SKAŁĘ... KAPITAN UTONĄŁ... KILKU SIĘ URATOWAŁO ... SĄ W GÓRACH, BEZ SIŁ, GROZI IM ŚMIERĆ Z GŁODU I ZIMNA.

CO ZA DZIWNY STWÓR!
POKAZUJE, ŻE PRZYBYLIŚMY Z NIEBA.
POPATRZCIE, JAKIE MA DŁUGIE NOGI! DŁUGONOGI- „PATAGON"!

CO ZANOTOWAĆ W DZIENNIKU? 24 SIERPNIA WYRUSZYLIŚMY WRESZCIE Z SAN JULIAN, ALE POTEM ZNÓW ZATRZYMALIŚMY SIĘ NA DWA MIESIĄCE. 18 PAŹDZIERNIKA PODNIEŚLIŚMY KOTWICĘ. WIOSNA, CHOCIAŻ POGODA SIĘ ZMIENIA. KAPITAN WYSŁAŁ NA ZWIADY „SAN ANTONIO" I „CONCEPCION".

21 PAŹDZIERNIKA 1520 ROKU.
CZYŻBY TO BYŁA CIEŚNINA? CZY MOŻNA NIĄ WRESZCIE PRZEPŁYNĄĆ DO DRUGIEGO MORZA?
OBA OKRĘTY POWRÓCIŁY Z WIADOMOŚCIĄ, ŻE Z ZATOKI MOŻNA PRZEDOSTAĆ SIĘ DO DRUGIEJ ZATOKI, A STAMTĄD DO JESZCZE INNEJ. WSZYSTKIE OKRĘTY UDAŁY SIĘ, WIĘC TĄ DROGĄ.

TO PRZEDSIONEK PIEKŁA!
TIERRA DEL FUEGO, ZIEMIA OGNIA!
ZIEMIE OGNISTĄ ZAMIESZKIWAŁY SZCZEPY TAK JESZCZE PRYMITYWNE, ŻE ZNAJĄC OGIEŃ, A NIE POTRAFIĄC GO WYKRZESAĆ, MUSIAŁY NIEUSTANNIE GO PODTRZYMYWAĆ.

PRZERAŻAJĄCE OKOLICE! I TE OGNIE W NOCY!
RAFY, WIRY, BRAK ŻYWNOŚCI! STARY NIE CHCE SŁYSZEĆ O POWROCIE. A WIĘC JA, ESTEVÃO GOMEZ, SAM O TYM POMYŚLĘ.

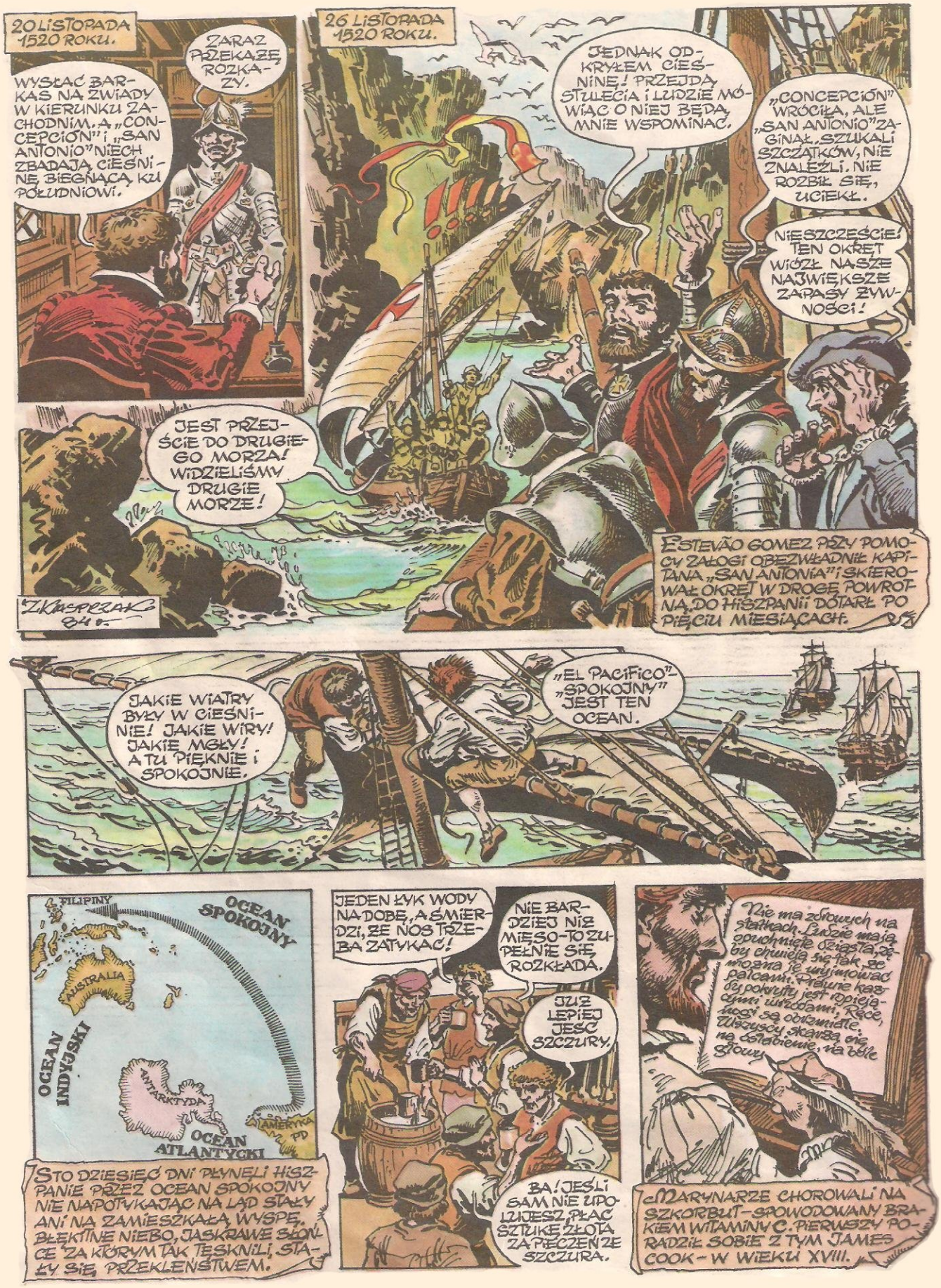
20 LISTOPADA 1520 ROKU.
WYSŁAĆ BARKAS NA ZWIADY W KIERUNKU ZACHODNIM. A „CONCEPCIÓN" I „SAN ANTONIO" NIECH ZBADAJĄ CIEŚNINĘ, BIEGNĄCĄ KU POŁUDNIOWI.
ZARAZ PRZEKAŻĘ ROZKAZY.
26 LISTOPADA 1520 ROKU.
JEDNAK ODKRYŁEM CIEŚNINĘ! PRZEJDĄ STULECIA I LUDZIE MÓWIĄC O NIEJ BĘDĄ MNIE WSPOMINAĆ.
„CONCEPCIÓN" WRÓCIŁA, ALE „SAN ANTONIO" ZAGINĄŁ. SZUKALI SZCZĄTKÓW, NIE ZNALEŹLI. NIE ROZBIŁ SIĘ, UCIEKŁ.
NIESZCZĘŚCIE! TEN OKRĘT WIÓZŁ NASZE NAJWIĘKSZE ZAPASY ŻYWNOŚCI!
JEST PRZEJŚCIE DO DRUGIEGO MORZA! WIDZIELIŚMY DRUGIE MORZE!
ESTEVÃO GOMEZ PRZY POMOCY ZAŁOGI OBEZWŁADNIŁ KAPITANA „SAN ANTONIA" I SKIEROWAŁ OKRĘT W DROGĘ POWROTNĄ. DO HISZPANII DOTARŁ PO PIĘCIU MIESIĄCACH.
JAKIE WIATRY BYŁY W CIEŚNINIE! JAKIE WIRY! JAKIE MGŁY! A TU PIĘKNIE I SPOKOJNIE.
„EL PACIFICO" - „SPOKOJNY" JEST TEN OCEAN.
FILIPINY
OCEAN SPOKOJNY
AUSTRALIA
OCEAN INDYJSKI
ANTARKTYDA
AMERYKA PD
OCEAN ATLANTYCKI
STO DZIESIĘĆ DNI PŁYNĘLI HISZPANIE PRZEZ OCEAN SPOKOJNY NIE NAPOTYKAJĄC NA LĄD STAŁY ANI NA ZAMIESZKAŁĄ WYSPĘ. BŁĘKITNE NIEBO, JASKRAWE SŁOŃCE ZA KTÓRYM TAK TĘSKNILI, STAŁY SIĘ PRZEKLEŃSTWEM.
JEDEN ŁYK WODY NA DOBĘ, A ŚMIERDZI, ŻE NOS TRZEBA ZATYKAĆ!
NIE BARDZIEJ NIŻ MIĘSO - TO ZUPEŁNIE SIĘ ROZKŁADA.
JUŻ LEPIEJ JEŚĆ SZCZURY.
BA! JEŚLI SAM NIE UPOLUJESZ, PŁAĆ SZTUKĘ ZŁOTA ZA PIECZEŃ ZE SZCZURA.
Nie ma zdrowych na statkach. Ludzie mają opuchnięte dziąsła, zęby chwieją się tak, że można je zmiażdżyć palcami. Prawie każdy pokryty jest ropiejącymi wrzodami. Ręce, włoszczyny skarżą się na osłabienie, na bóle głowy.
MARYNARZE CHOROWALI NA SZKORBUT - SPOWODOWANY BRAKIEM WITAMINY C. PIERWSZY PORADZIŁ SOBIE Z TYM JAMES COOK - W WIEKU XVIII.

LĄD! LĄD! WYBAWIENIE!
16 MARCA 1521 ROKU.
CZUJĘ, ŻE SIĘ, TU POŻYJĘ!
POŻYWI, CHCIAŁEŚ POWIEDZIEĆ.
MAM NADZIEJĘ, ŻE MAJĄ COŚ LEPSZEGO, NIŻ ZGNIŁE MIĘSO I STĘCHŁĄ WODĘ.
6 MARCA 1521 ROKU ESKADRA PRZYPŁYNĘŁA WRESZCIE DO URODZAJNYCH WYSP. ZAMIESZKALI TAM KRAJOWCY OKAZALI SIĘ JEDNAK TAK ŁAPCZYWI, ŻE KRADLI WSZYSTKO, CO TYLKO MOGLI. MAGELLAN ZMUSZONY BYŁ WIĘC POPŁYNĄĆ DALEJ - NAZWAWSZY ODKRYTE WYSPY „ZŁODZIEJSKIMI" (NAZWA TA W R. 1668 ZOSTAŁA ZMIENIONA NA „MARIANY".)
CZUJĘ, ŻE NA KOLACJĘ BĘDZIE KOTLET ZE ŚWIEŻEGO MIĘSA.
W ŻYCIU NIE PIŁEM TAK DOSKONAŁEJ WODY. LEPSZA OD NAJLEPSZEGO WINA.
PYSZNE OWOCE!
PRZYPŁYNĘLI NA BEZLUDNĄ WYSPĘ, ABY NAŚ ODŻYWIĆ. TO SIĘ NAZYWA SPOTKAĆ DOBRYCH SĄSIADÓW!
JAK BĘDĄ SIĘ TE WYSPY NAZYWAŁY?
CZY ZOSTANIEMY TU DŁUŻEJ?
LUDZIE PRZYBYLI TU WYNĘDZNIALI, CHORZY... WNIOSKUJĘ, NAZWĘ ŚW. ŁAZARZA. ŚWIĘTY NAM POMÓGŁ, WSZYSCY SZYBKO POWRÓCILI. JUTRO UŚPIENIEMY.
92 NAZWA NADANA WYSPOM PRZEZ MAGELLANA UTRZYMAŁA SIĘ, JEDYNIE PRZEZ 21 LAT - W R. 1542 ARCHIPELAG OTRZYMAŁ NAZWĘ FILIPIN, NA CZEŚĆ INFANTA HISZPAŃSKIEGO, PÓŹNIEJSZEGO KRÓLA FILIPA II.
ZNAM TROCHĘ MALAJSKI, BYŁEM W TYCH STRONACH Z WYPRAWĄ.
CHYBA POTRAFISZ SIĘ Z NIMI PORÓŻNIĆ!
BUM
WYSTRZAŁY Z ARMAT NA PEWNO WZBUDZĄ W NICH SZACUNEK.
ONI SŁABO ZNAJĄ MALAJSKI.
DO KROĆSET! A WIĘC TE WYSPY NIE SĄ MOLUKKAMI! MUSZĘ SPRAWDZIĆ OBLICZENIA.
JESTEŚMY O 10° BARDZIEJ NA PÓŁNOC NIŻ MOLUKI.
JEŚLI NIE SĄ TO WYSPY KORZENNE, DOTARLIŚMY DO NIEZNANEGO LĄDU. OKAZJA DLA KAPELANA - NAWRÓCENIE POGAN NA PRAWDZIWĄ WIARĘ.

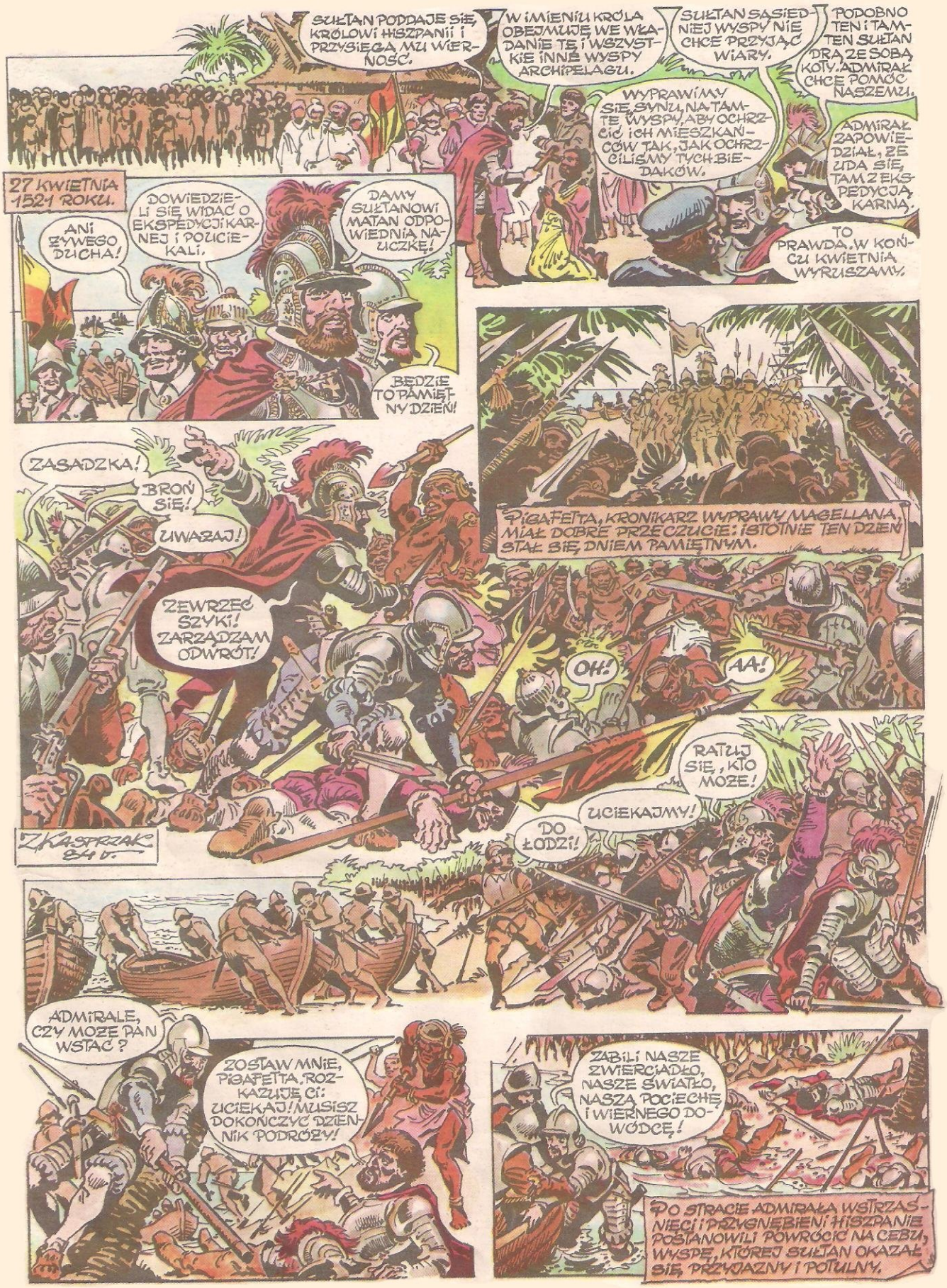
SUŁTAN PODDAJE SIĘ, KRÓLOWI HISZPANII I PRZYSIĘGA MU WIERNOŚĆ.
W IMIENIU KRÓLA OBEJMUJĘ WE WŁADANIE TĘ I WSZYSTKIE INNE WYSPY ARCHIPELAGU.
SUŁTAN SĄSIEDNIEJ WYSPY NIE CHCE PRZYJĄĆ WIARY.
PODOBNO TEN I TAMTEN SUŁTAN DRĄ ZE SOBĄ KOTY. ADMIRAŁ CHCE POMÓC NASZEMU.
WYPRAWIMY SIĘ, SYNU, NA TAMTE WYSPY, ABY OCHRZCIĆ ICH MIESZKAŃCÓW TAK, JAK OCHRZCILIŚMY TYCH BIEDAKÓW.
ADMIRAŁ ZAPOWIEDZIAŁ, ŻE UDA SIĘ TAM Z EKSPEDYCJĄ KARNĄ.
TO PRAWDA. W KOŃCU KWIETNIA WYRUSZAMY.
27 KWIETNIA 1521 ROKU.
ANI ŻYWEGO DUCHA!
DOWIEDZIELI SIĘ WIDAĆ O EKSPEDYCJI KARNEJ I POUCIEKALI.
DAMY SUŁTANOWI MATAN ODPOWIEDNIĄ NAUCZKĘ!
BĘDZIE TO PAMIĘTNY DZIEŃ!
PIGAFETTA, KRONIKARZ WYPRAWY MAGELLANA, MIAŁ DOBRE PRZECZUCIE: ISTOTNIE TEN DZIEŃ STAŁ SIĘ DNIEM PAMIĘTNYM.
ZASADZKA!
BROŃ SIĘ!
UWAŻAJ!
ZEWRZEĆ SZYKI! ZARZĄDZAM ODWRÓT!
OH!
AA!
RATUJ SIĘ, KTO MOŻE!
UCIEKAJMY!
DO ŁODZI!
Z. KASPRZAK 84 r.
ADMIRALE, CZY MOŻE PAN WSTAĆ?
ZOSTAW MNIE, PIGAFETTA. ROZKAZUJĘ CI: UCIEKAJ! MUSISZ DOKOŃCZYĆ DZIENNIK PODRÓŻY!
ZABILI NASZE ZWIERCIADŁO, NASZE ŚWIATŁO, NASZĄ POCIECHĘ I WIERNEGO DOWÓDCĘ!
PO STRACIE ADMIRAŁA WSTRZĄŚNIĘCI I PRZYGNĘBIENI HISZPANIE POSTANOWILI POWRÓCIĆ NA CEBU, WYSPĘ, KTÓREJ SUŁTAN OKAZAŁ SIĘ PRZYJAZNY I POTULNY.

BŁĄKAJĄC SIĘ WŚRÓD WYSP ARCHIPELAGU FILIPIN BEZ ŻYWNOŚCI, Z OSŁABIONĄ ZAŁOGĄ, OBA OKRĘTY ZAWINĘŁY NAJPIERW DO SUŁTANATU BRUNEI NA BORNEO, SKĄD PO DŁUŻSZEJ TUŁACZCE DOTARŁY WRESZCIE DO CELU, KTÓRY WYZNACZYŁ SOBIE MAGELLAN: DO ARCHIPELAGU MOLUKÓW, „WYSP KORZENNYCH". WYŁONIŁY SIĘ ONE PRZED ZMALTRETOWANĄ ZAŁOGĄ 6 LISTOPADA 1521 ROKU. W TEN SPOSÓB MAGELLAN – POŚMIERTNIE – UDOWODNIŁ TO, O CZYM WIEDZIANO JUŻ TEORETYCZNIE: KULISTOŚĆ ZIEMI.

MYLĄC CZUJNOŚĆ PORTUGALCZYKÓW ZDOŁANO ZAKUPIĆ NA MOLUKACH OKOŁO 35 TON KORZENI. PO DECYZJI POZOSTAWIENIA CIEKNĄCEGO „TRYNIDADU" PRZEŁADOWANO UMIESZCZONY NA NIM TOWAR NA „VICTORIĘ". W TEN SPOSÓB Z 5 OKRĘTÓW MAGELLANA POZOSTAŁ TYLKO 1-247 EUROPEJCZYKAMI I 13 TUBYLCAMI NA POKŁADZIE.

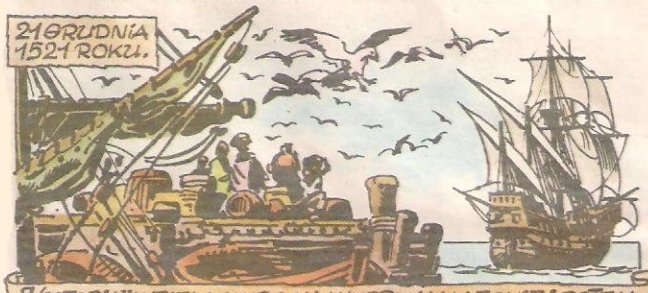

„VICTORIA" WZIĘŁA KURS NA WYSPY MALAJSKIE I POTEM NA POŁUDNIE, ABY TRZYMAĆ SIĘ Z DALEKA OD UCZĘSZCZANYCH SZLAKÓW. CZTERY MIESIĄCE ZAJĘŁO DOTARCIE DO PRZYLĄDKA DOBREJ NADZIEI, KTÓRY „VICTORIA" MINĘŁA 6 MAJA, KIERUJĄC SIĘ DALEJ NA PÓŁNOC, JUŻ WODAMI ATLANTYKU.

„W CIĄGU DWÓCH MIESIĘCY" - ZANOTOWAŁ PIGAFETTA W DZIENNIKU - „BEZ PRZERWY I ODPOCZYNKU PŁYNĘLIŚMY NA PÓŁNOC, A W TYM CZASIE ZGINĘŁO Z GŁODU 21 LUDZI ZAŁOGI... ZABRAKŁO NAM W KOŃCU ZUPEŁNIE ŻYWNOŚCI I GDYBY BÓG NIE BYŁ ZESŁAŁ POMYŚLNEJ POGODY, BYLIBYŚMY WSZYSCY Z GŁODU POMARLI."

„DOPIERO POTEM DOWIEDZIAŁEM SIĘ, ŻE PŁYNĄC ZE WSCHODU NA ZACHÓD Z BIEGIEM SŁOŃCA MA SIĘ O JEDNĄ DOBĘ MNIEJ NIŻ CI, CO SIEDZĄ NA MIEJSCU" – NAPISAŁ PIGAFETTA.

Z 265 LUDZI WYPRAWY MAGELLANA POWRÓCIŁO DO HISZPANII 18. RESZTA ZGINĘŁA OD SZKORBUTU, Z GŁODU, POLEGŁA W UTARCZKACH.

„9 WRZEŚNIA 1522. WE WTOREK WYSZLIŚMY WSZYSCY W SAMEJ KOSZULI, BOSO I ZE ŚWIECĄ WOSKOWĄ W RĘCE NA LĄD, ABY ODWIEDZIĆ KOŚCIÓŁ MIŁOŚCIWEJ PANI SANTA MARIA DELLA VICTORIA I ŚW. MARII DEL ANTIQUA – ANTONIO PIGAFETTA". SĄ TO OSTATNIE SŁOWA DZIENNIKA OKREŚLANEGO JAKO NAJCENNIEJSZY DOKUMENT ODKRYĆ GEOGRAFICZNYCH NA PRZESTRZENI DZIEJÓW.

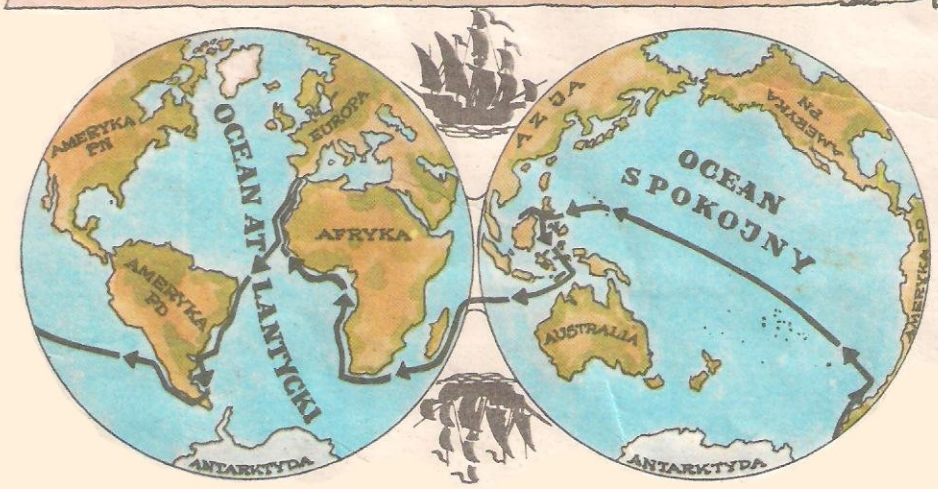

18 OCALAŁYCH UCZESTNIKÓW WYPRAWY MAGELLANA OKRĄŻYŁO ŚWIAT W CIĄGU 1086 DNI, PRZEBYWAJĄC WEDŁUG RACHUNKU PIGAFETTY – DROGĘ 46270 MIL MORSKICH (1 MILA MORSKA = 1852 METRY). POWRÓCILI NA STATKU „VICTORIA". NA STARYM SZYCHU TEGO OKRĘTU UMIESZCZONY JEST NAPIS ŁACIŃSKI: „AMBIVI, MERITOQUE VECOR VICTORIA" – OKRĄŻYŁEM I SŁUSZNIE NAZYWAM SIĘ ZWYCIĘSTWO".

koniec

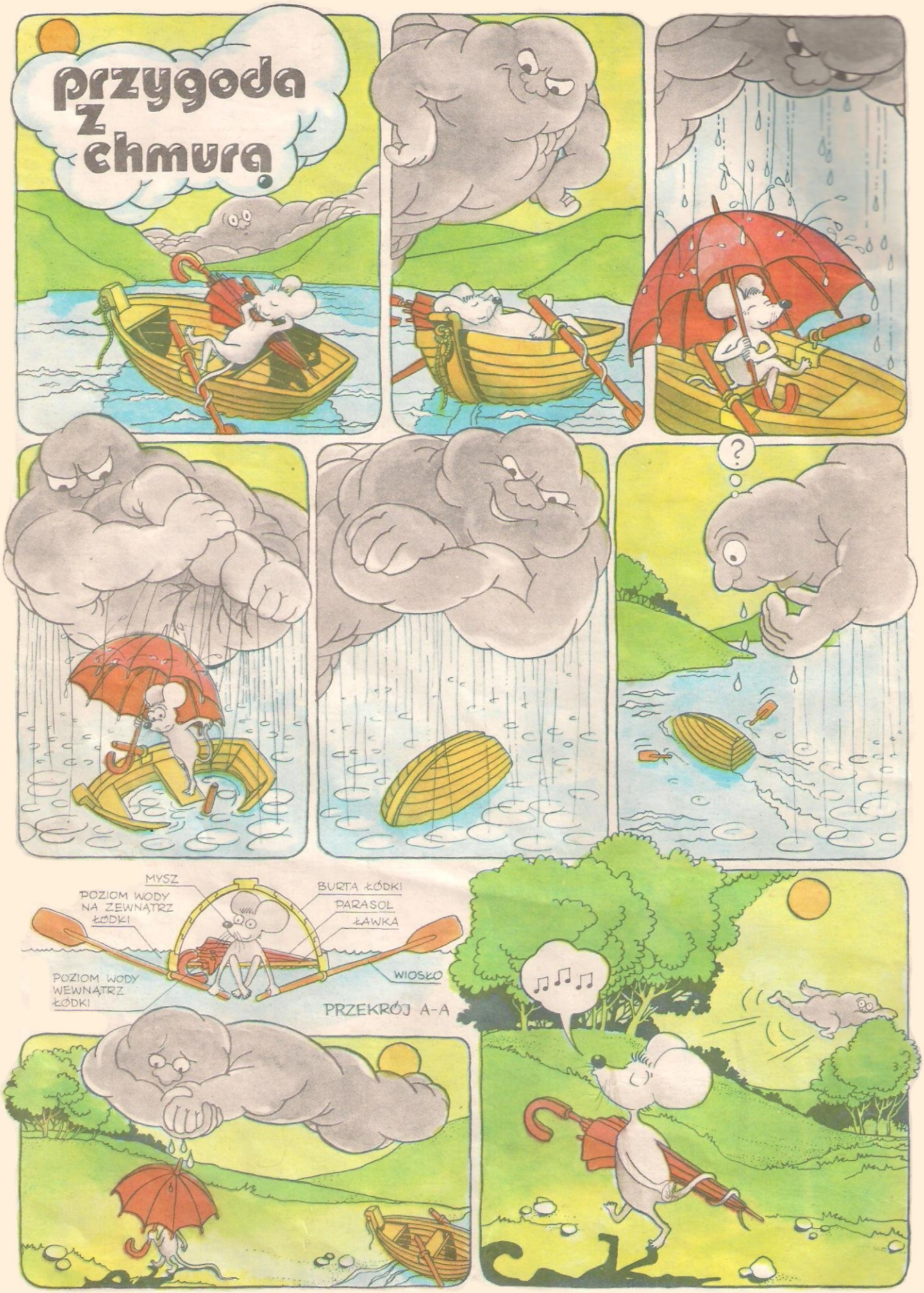
przygoda z chmurą
?
MYSZ
POZIOM WODY NA ZEWNĄTRZ ŁÓDKI
BURTA ŁÓDKI
PARASOL
ŁAWKA
WIOSŁO
POZIOM WODY WEWNĄTRZ ŁÓDKI
PRZEKRÓJ A-A
♫♫♫

PROFESOR STOKROTEK

KAJKO I KOKOSZ PO OBIEDZIE WYRUSZYLI NA PATROL. NALEŻAŁO ZBADAĆ, CZY ZBÓJCERZE NIE SZYKUJĄ NOWEGO PODSTĘPU.

WAK...

MILUSIU, ZOSTAŃ W GRODZIE. ZARAZ WRACAMY.

NIECH WAM SIĘ TYLKO ZNOWU COŚ NIE PRZYDARZY.

MIRMIŁKU, SPÓJRZ! ŚWIECĄCA KULA!

RETY! OPADA PROSTO NA NICH! UWAŻAJCIE!

BĘDZIEMY OSTROŻNI...

I NIC NAM SIĘ NIE STANIE.

TRACH!

CO TO BYŁO?

CHYBA PIORUN KULISTY...

JA SIĘ BOJĘ.

PODAM SIĘ DO DYMISJI!

PATRZCIE, KAJKO I KOKOSZ ZNIKNĘLI!

TO NA PEWNO SPRAWKA ZBÓJCERZY.

TRZEBA IM WRESZCIE SPUŚCIĆ PORZĄDNE LANIE.

A MOŻE TO CZARY?

2

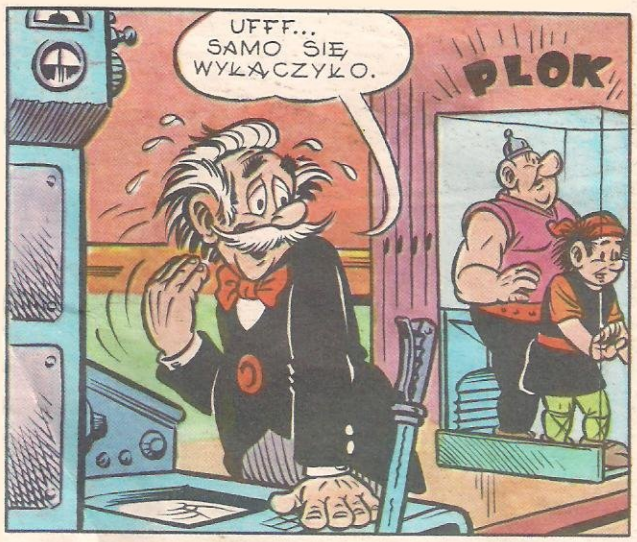
UFFF... SAMO SIĘ WYŁĄCZYŁO.
PLOK

!?
GDZIE SIĘ PODZIAŁ NASZ GRÓD? CO TO TAKIEGO?
JAKIEŚ PRZEZROCZYSTE ŚCIANY...

NIESZCZĘŚCIE! OMYŁKOWO NASTAWIŁEM APARAT NA DZIAŁANIE W ODWROTNYM KIERUNKU.
ŁOP!

TO KOMNATA CZAROWNIKA. A OTO I ON SAM.
ŚPI HULTAJ. ZMYKAJMY STĄD! SZYBKO.

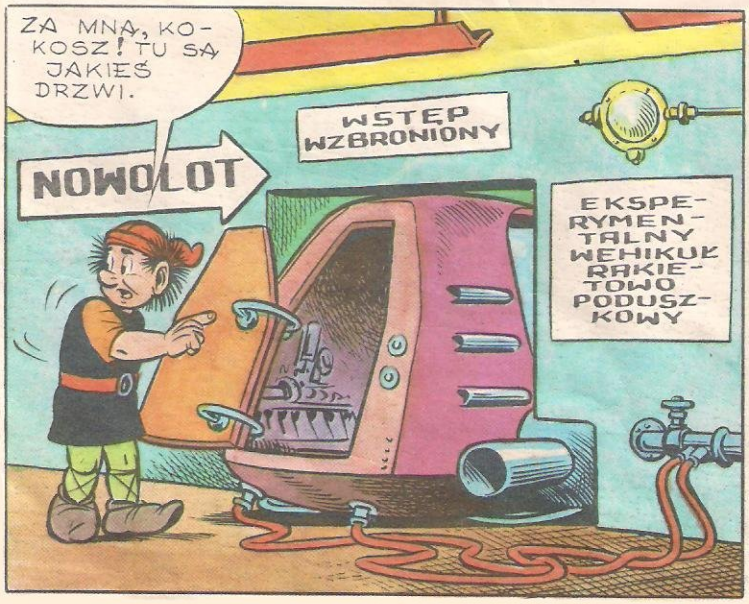
ZA MNĄ, KOKOSZ! TU SĄ JAKIEŚ DRZWI.
NOWOLOT
WSTĘP WZBRONIONY
EKSPERYMENTALNY WEHIKUŁ RAKIETOWO PODUSZKOWY

ZNOWU TA PRZEZROCZYSTA ŚCIANA. WRACAJMY, TU NIE MA WYJŚCIA.
TO PRAWDA. TE DRZWI SAME SIĘ ZAMKNĘŁY.
3

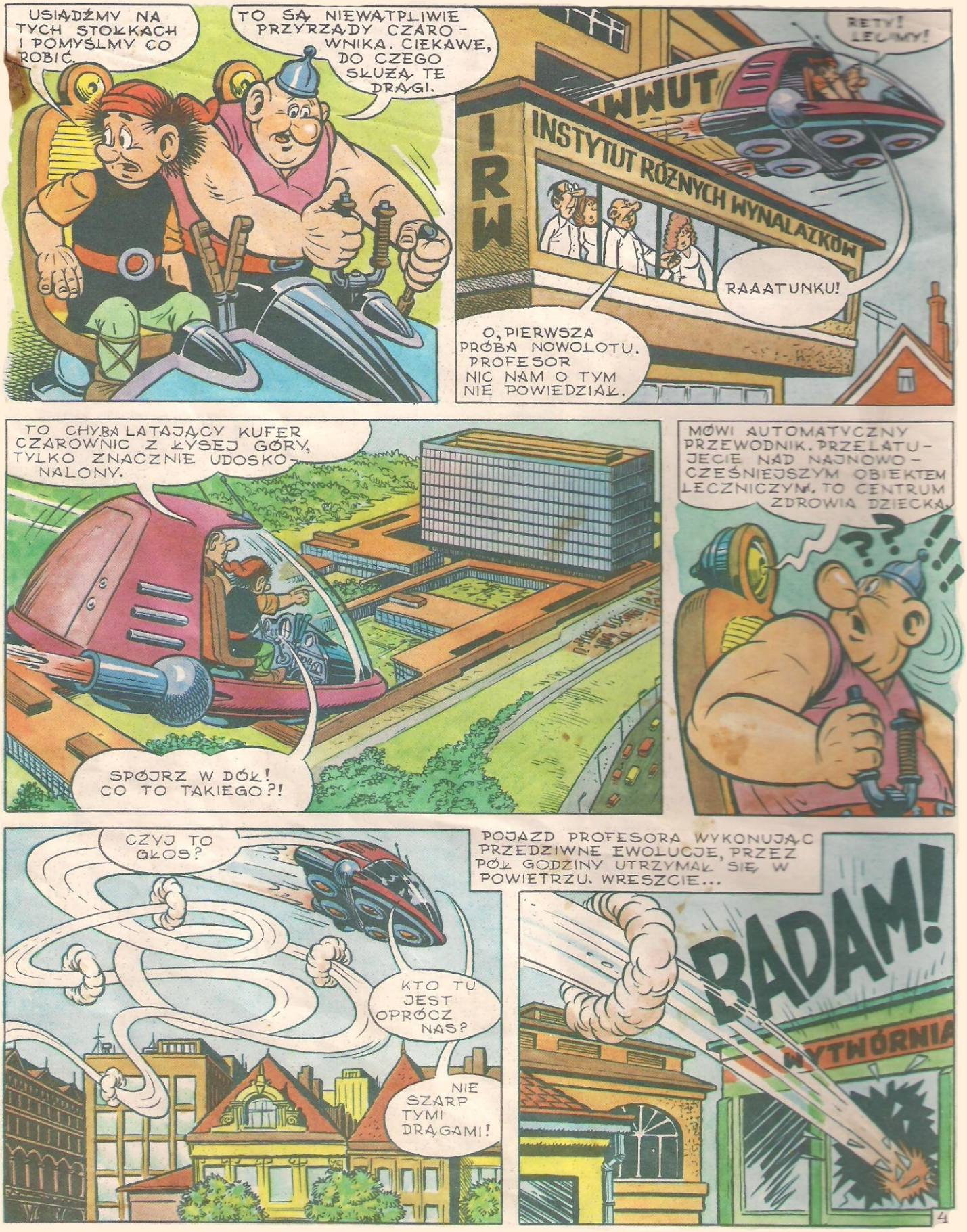
USIĄDŹMY NA TYCH STOŁKACH I POMYŚLMY CO ROBIĆ.
TO SĄ NIEWĄTPLIWIE PRZYRZĄDY CZAROWNIKA. CIEKAWE, DO CZEGO SŁUŻĄ TE DRĄGI.
RETY! LECIMY!
IRW
INSTYTUT RÓŻNYCH WYNALAZKÓW
RAAATUNKU!
O, PIERWSZA PRÓBA NOWOLOTU. PROFESOR NIC NAM O TYM NIE POWIEDZIAŁ.
TO CHYBA LATAJĄCY KUFER CZAROWNIC Z ŁYSEJ GÓRY, TYLKO ZNACZNIE UDOSKONALONY.
SPÓJRZ W DÓŁ! CO TO TAKIEGO?!
MÓWI AUTOMATYCZNY PRZEWODNIK. PRZELATUJECIE NAD NAJNOWOCZEŚNIEJSZYM OBIEKTEM LECZNICZYM. TO CENTRUM ZDROWIA DZIECKA.
??
!!!
CZYJ TO GŁOS?
KTO TU JEST OPRÓCZ NAS?
NIE SZARP TYMI DRĄGAMI!
POJAZD PROFESORA WYKONUJĄC PRZEDZIWNE EWOLUCJE, PRZEZ PÓŁ GODZINY UTRZYMAŁ SIĘ W POWIETRZU. WRESZCIE...
BADAM!
WYTWÓRNIA
4

ZABRAKŁO MU CZARODZIEJSKIEJ MAŚCI LATANIA.
PRZEBILIŚMY OD RAZU DWIE PRZEZROCZYSTE ŚCIANY.
TAK WIELKIEJ KOMNATY NIE WIDZIAŁEM NAWET U KSIĘCIA.
TO BYŁO NIEZŁE! NALEŻY IM TYLKO ZMIENIĆ KOSTIUMY.
POWTÓRZYCIE TO JESZCZE RAZ!
PRĘDZEJ!
STROJE KOSMITÓW
NIE STAĆ, GAMONIE! PRZEBIERAĆ SIĘ! ZAKŁADAJ HEŁM, GRUBASIE!
?
PO KWADRANSIE...
JAK DŁUGO JESZCZE MAM CZEKAĆ?!!!
EEECH... ... UUFF...
HHHYYPPP... YYYCH...
GRUBAS POWIEDZIAŁ, ŻE MA WŁASNY HEŁM, A TEN WBIŁ MI NA GŁOWĘ.
FLOK
5

POZWOLIŁEŚ IM ODEJŚĆ?!!
GDZIE JA ZNAJDĘ TAKICH KASKADERÓW.
ŁOMP!

MAM DOŚĆ PRACY W FILMIE FANTASTYCZNO-NAUKOWYM. PRZEJDĘ DO EKIPY, KTÓRA KRĘCI SERIAL O KAJKU I KOKOSZU.

NA SWAROGA! NARESZCIE JAKIŚ SWOJSKI WIDOK!

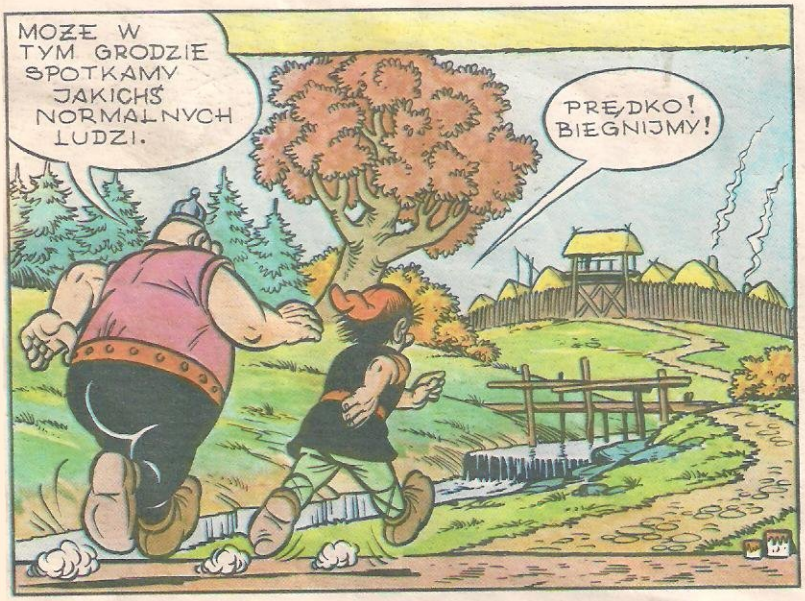
MOŻE W TYM GRODZIE SPOTKAMY JAKICHŚ NORMALNYCH LUDZI.
PRĘDKO! BIEGNIJMY!

PRASK!!

JAK PRACOWAĆ W TAKICH WARUNKACH!!
TO CHYBA NOWI STATYŚCI.
REŻYSER
CI GŁUPCY USZKODZILI DEKORACJĘ!

POTRĄCIĆ IM ZA TO Z PENSJI!
TRAFILIŚMY DO KRAINY CZARÓW, ALE NIE POZWOLIMY SIĘ NIKOMU POTRĄCAĆ!
MAMY SWÓJ HONOR.

6

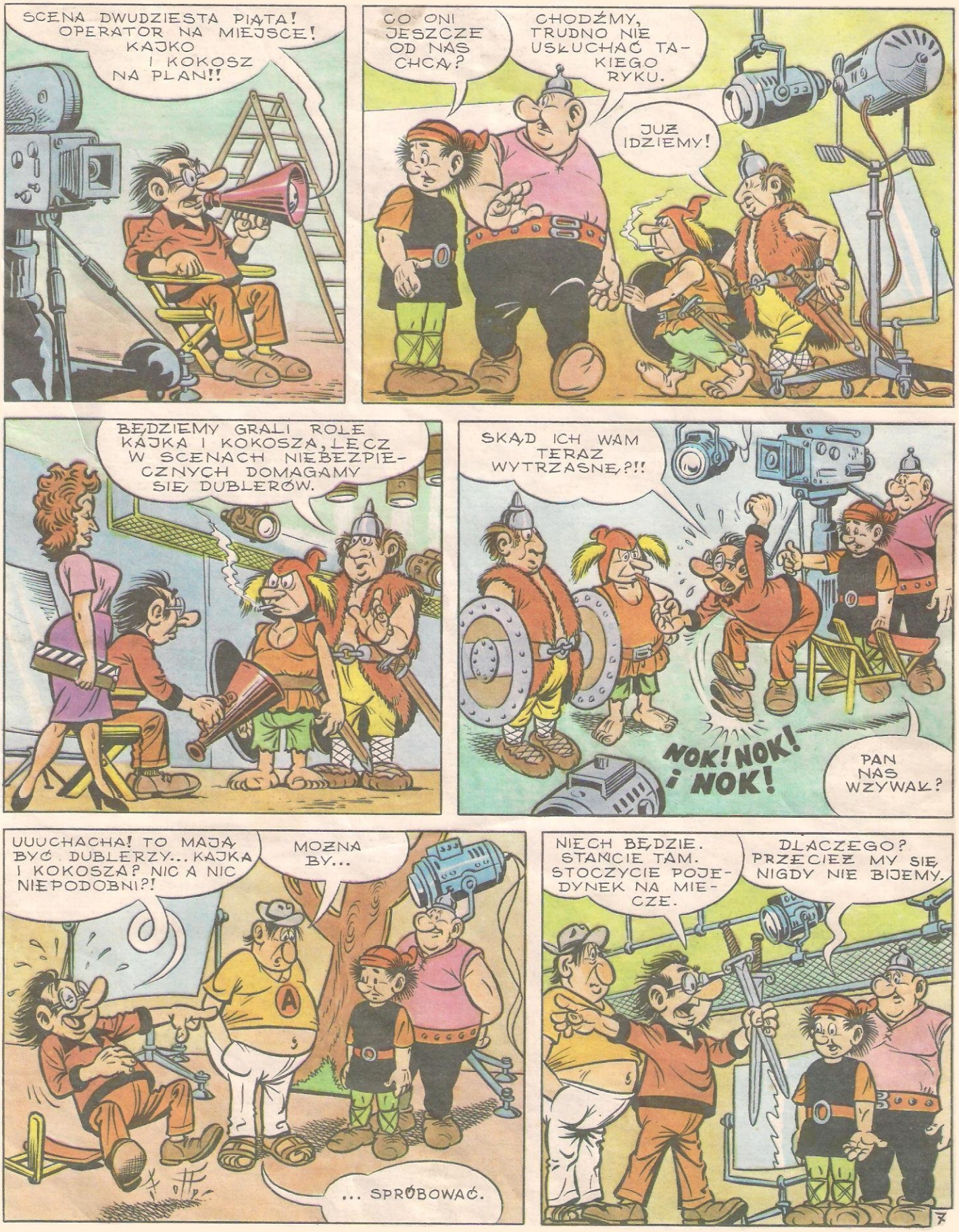
SCENA DWUDZIESTA PIĄTA! OPERATOR NA MIEJSCE! KAJKO I KOKOSZ NA PLAN!!
CO ONI JESZCZE OD NAS CHCĄ?
CHODŹMY, TRUDNO NIE USŁUCHAĆ TAKIEGO RYKU.
JUŻ IDZIEMY!
BĘDZIEMY GRALI ROLE KAJKA I KOKOSZA, LECZ W SCENACH NIEBEZPIECZNYCH DOMAGAMY SIĘ DUBLERÓW.
SKĄD ICH WAM TERAZ WYTRZASNĘŁO?!!
NOK! NOK! i NOK!
PAN NAS WZYWAŁ?
UUUCHACHA! TO MAJĄ BYĆ DUBLERZY... KAJKA I KOKOSZA? NIC A NIC NIEPODOBNI?!
MOŻNA BY...
... SPRÓBOWAĆ.
NIECH BĘDZIE. STAŃCIE TAM. STOCZYCIE POJEDYNEK NA MIECZE.
DLACZEGO? PRZECIEŻ MY SIĘ NIGDY NIE BIJEMY.

MILCZEĆ! JA WIEM LEPIEJ! WIDZOWIE LUBIĄ BIJATYKI NA EKRANIE!
KAMERA, START!
SERIAL O KAJKU I KOKOSZU. KLAPS DWUDZIESTY PIĄTY.
AAAUUU!!!
KLAPS!
NIE, ONI SĄ DO NICZEGO! TO MUSZĄ ZAGRAĆ ARTYŚCI, A NIE AMATORZY.
PONG!!
PRECZ STĄD, OFERMY.
ZGODA, ALE...
...CHCEMY PODWÓJNEJ ZAPŁATY, MIECZY Z GUMY, LEKARZA...
TEGO JUŻ ZA WIELE.
GNOCHT!!!
CHYBA TROCHĘ PRZESADZIŁEŚ.
SCHOWAJMY SIĘ W TEJ SZOPIE.
8

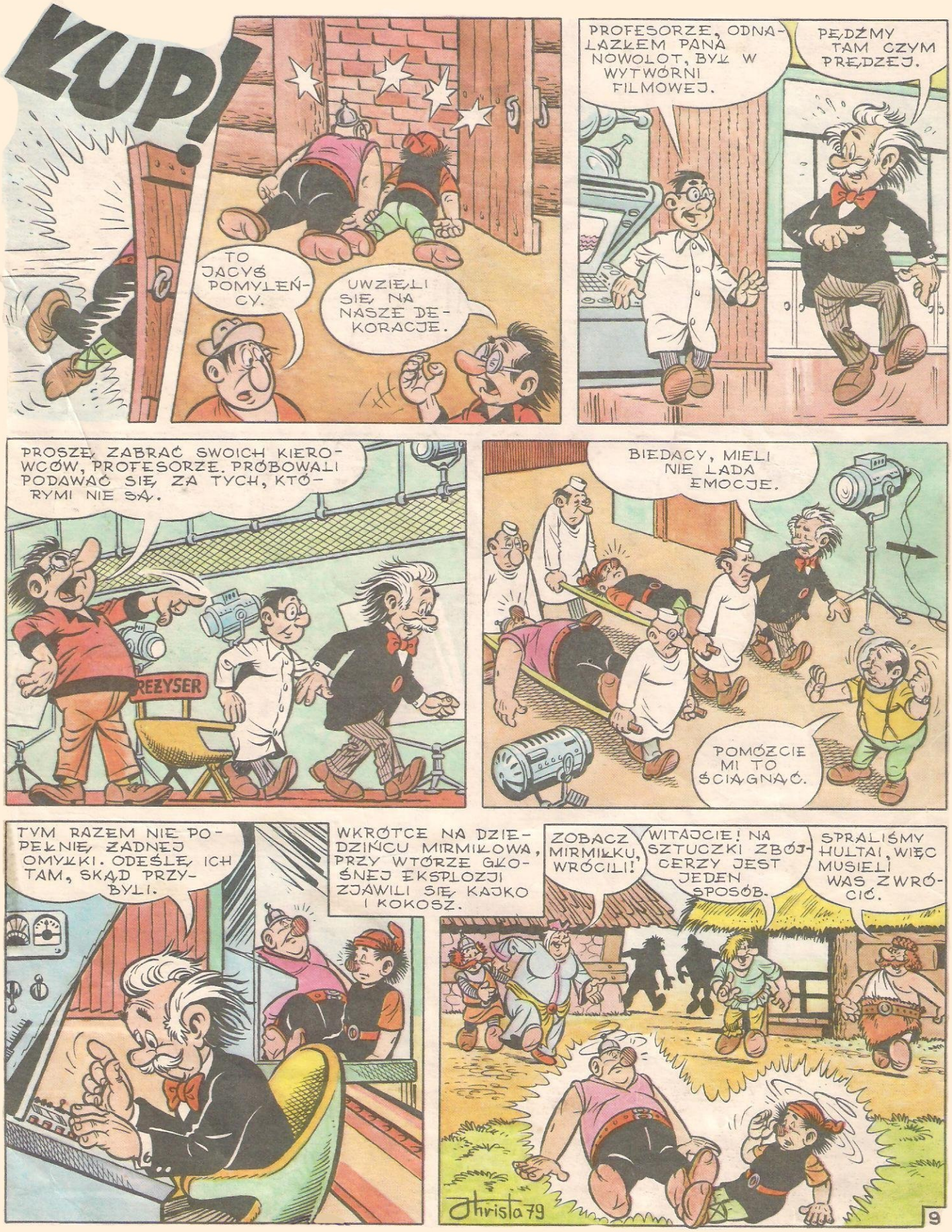
KUP!
TO JACYŚ POMYLEŃCY.
UWZIELI SIĘ NA NASZE DEKORACJE.
PROFESORZE, ODNALAZŁEM PANA NOWOLOT, BYŁ W WYTWÓRNI FILMOWEJ.
PĘDŹMY TAM CZYM PRĘDZEJ.
PROSZĘ ZABRAĆ SWOICH KIEROWCÓW, PROFESORZE. PRÓBOWALI PODAWAĆ SIĘ ZA TYCH, KTÓRYMI NIE SĄ.
REŻYSER
BIEDACY, MIELI NIE LADA EMOCJE.
POMÓCZCIE MI TO ŚCIĄGNĄĆ.
TYM RAZEM NIE POPEŁNIĘ ŻADNEJ OMYŁKI. ODEŚLĘ ICH TAM, SKĄD PRZYBYLI.
WKRÓTCE NA DZIEDZIŃCU MIRMIŁKOWA, PRZY WTÓRZE GŁOŚNEJ EKSPLOZJI ZJAWILI SIĘ KAJKO I KOKOSZ.
ZOBACZ MIRMIŁKU, WRÓCILI!
WITAJCIE! NA SZTUCZKI ZBÓJCERZY JEST JEDEN SPOSÓB.
SPRALIŚMY HULTAI, WIĘC MUSIELI WAS ZWRÓCIĆ.
Christa 79
9

POWIĘKSZ MNIE

Podzielcie swoje arkusze papieru na duże kwadraty. Potem przerysujcie większą podobiznę po kawałku w odpowiednich kwadratach – najpierw ołówkiem, a następnie czarnym tuszem. Pozostało tylko pomalowanie farbami plakatowymi. Od tej chwili będę się zawsze uśmiechał do Was!